Nr. 311 (2139) Warszawa, Środa 14 listopada 1923 r. Rok XXIX.

Niech żyje rząd robotniczy i włościański!

ROBOTNIK
CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Niech żyje Socjalizm!

Warunki prenumeraty:

w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie Mk. 440000.—
bez odnoszenia „ 400000.—
na prowincji miesięcz. 440000.—
Zagranicą „ 800000.—

Ceny ogłoszeń:

Ogłoszenia:
w tekście (przed kron.) Mk. 12000
Nekrologi „ 8000
zwyczajne „ 10000
drobne za jeden wyraz „ 5000
Ceny ogłoszeń należy rozumieć za wiersz wysokości 1 milimetra
Dla poszukujących pracy 50% rabatu
Ogłoszenia w № niedzieln. o 25% drożej
Fantazyjne i tabele (bilanse) 50% „
Ogłoszenia przyjęte po zamknięciu Administracji o 10% drożej
Każda nowa podwyżka taryfy obowiązuje wszystkie przyjęte ogłoszenia od dnia zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia
Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Redakcja przyjmuje interesantów od 1 — 2 po poł. Za zwrot rękopisów redakcja nie odpowiada. Telefon Redakcji 176-70, Admin. 120-13.

Redakcja i Administracja: Warecka 7 | Konto czekowe P. K. O. Nr. 175 | Numer pojedyńczy 20.000 mk.

Administracja czynna od 9 do 5-ej bez przerwy. Kasa czynna od 11 do 2. Rachunki płatne w środy.

Kraków, Borysław, Tarnów...

Burzliwe posiedzenie Sejmu.

Sejm obecny w ciągu roku swego istnienia nigdy bodaj jeszcze nie był świadkiem tak burzliwych zajść, jak te, które wczoraj wywołała sprawa krwawego wtorku w Krakowie. Do sprawy tej przystąpiono po załatwieniu kilku pierwszych punktów obszernego porządku dziennego na umyślną prośbę p. Kiernika, który wyraził życzenie udzielenia odpowiedzi przed pełną Izbą na interpelację stronnictw większości rządowej o tragicznych wypadkach krakowskich.

Ukazanie się p. Kiernika na mównicy wywołało wrzawę i okrzyki na lewicy, głównie na ławach „Wyzwolenia", które na wsi szczególnie dotkliwie odczuło bezprawny zakaz p. Kiernika odbywania zgromadzeń pod gołem niebem, nawet poselskich. P. Kiernik chciał przeczekać wrzawę, spowodowaną zrozumiałym i słusznym odruchem protestu i gniewu na widok jednego z głównych winowajców smutnych zajść ostatnich tygodni — uparł się i zaczął odczytywać swe przemówienie stenografom. Na sali obrad nikt literalnie z powodu nieustającej wrzawy ani słowa nie słyszał z tego, co p. Kiernik dyktował. Mową p. Kiernika zainteresował się jednak bliżej tow. Marek i stanął na podniesieniu tuż obok mównicy, aby usłyszeć dyktat p. ministra. Kiedy z prawicy zauważono tow. Marka — podniosła się znów tam nieopisana wrzawa i dzikie okrzyki. Towarzysze nasi oklaskami pokryli hałas prawicy i urządzili tow. Markowi owację. A p. Kiernik pod akompanjament wrzawy i na prawicy i na lewicy wciąż dyktował, dyktował...

Nastrój w Izbie stawał się coraz gorętszy, podniecenie wzrastało. Z ław chłopskich na lewicy zabrzmiała pieśń ludowa rewolucyjna, „O, cześć wam, panowie..."— podchwycona przez inne stronnictwa opozycji. Przy dźwiękach tej pieśni, rzuconej w twarz tym, którzy zdradzili ruch ludowy i poszli na usługi obszarników i kapitalistów, p. Kiernik skończył swoje „przemówienie".

P. wicemarszałek Seyda, który bezradnie wymachiwał rękami i co chwila posyłał na wywiady sekretarza Sołtyka, aby ten dowiedział się, kto na lewicy bije w pulpit i rzuca okrzyki pod adresem p. Kiernika, zarządził przerwę.

Jak się rzekło, „przemówienia" p. Kiernika nikt nie słyszał i dopiero po otrzymaniu stenogramu można się było dowiedzieć, co p. Kiernik chciał powiedzieć.

P. Kiernik na wstępie stwierdził, że strajki, które wybuchły w pierwszych dniach października, uległyby stopniowo likwidacji, gdyby nie „dziki strajk maszynistów, który ponownie ożywił tendencje strajkowe na kolei i pocztach". Aby nie dopuścić „do zatamowania ruchu kolejowego... Rząd był zmuszony przez powołanie rezerwistów z pośród kolejarzy zabezpieczyć ciągłość pracy i przyjść z pomocą (!?) tym pracującym, którzy wytrwali w pracy" — temi słowy wytłómaczył p. Kiernik bezprawną militaryzację kolejarzy, i dodał tym samym naiwnym i niewinnym tonem: „niestety, te... zarządzenia spotkały się z krytyką i podawaniem w wątpliwość ich prawności ze strony odpowiedzialnych przedstawicieli społeczeństwa", i, to, jak zapewniał, „spowodowało uchylanie się od spełnienia rozkazu wojskowego, tak, że do przeprowadzenia rozkazów okazało się koniecznem ze strony władz wojskowych ogłoszenie w jednym z okręgów sądów doraźnych dla łamiących(?) obowiązek (??) wojskowy".

Po takim wstępie, zawierającym typową frazeologię urzędową dla obrony bezprawia i łamania Konstytucji, przeszedł p. Kiernik do sprawy zajść krakowskich, tarnowskich i borysławskich, twierdząc gołosłownie i zupełnie fałszywie, że wypadki wszędzie „poprzedzone zostały aktami gwałtu wobec policji i wojska"...

O bezstronności i rzeczowości wyjaśnień p. Kiernika świadczy to, że po stwierdzeniu iż „nie czas jeszcze na szczegółowe analizowanie tych zajść, ich przyczyn, ich przebiegu oraz zachowania się władz, gdyż wyświetli to szczegółowe śledztwo, które jest w pełnym toku" — p. Kiernik odrazu zaczął wyliczać, zdaniem jego pewne fakty, już ustalone. „Fakty" wczoraj podane przez p. Kiernika są tego samego gatunku, co „fakt" z przed kilku tygodni, że strzelano do okien sędziego Jasińskiego, kiedy gołębiarz cisnął nieostrożnie kamieniem, albo „fakt" istnienia „zbrodniczej ręki", która wysadziła prochownię na Cytadeli. Tak np. dla p. Kiernika „faktem" jest, że na ułanów urządzono zasadzkę, że „atak na wojsko przeprowadzony był wedle wszelkich zasad taktyki wojskowej" i t. p.

Zakończył p. Kiernik zapowiedzią śledztwa i ukarania winnych i następującym zwrotem:

„Rząd, posiadając świadomość ciężkiego położenia materjalnego ludności, nie zaniedba niczego, coby położenie to złagodzić i polepszyć mogło, z drugiej strony jednak wystąpi na przyszłość bezwzględnie przeciw wszelkim próbom zaburzenia wewnętrznego życia w Państwie, któreby przekraczało dozwolone ustawą i interesem Państwa granice".

Gdyby ściśle i bezstronnie zastosować te słowa p. Kiernika, to pierwszym, kto podpadłby pod określenie burzyciela porządku konstytucyjnego, byłby właśnie Rząd, który wydawał bezprawne ukazy, gwałcące konstytucję...

Podczas przerwy stopniowo przywrócony został spokój na sali i p. wicemarszałek Seyda wznowił obrady, oświadczając: „Z ust różnych posłów padły obelżywe słowa pod adresem pana ministra, a na moje wezwanie nikt nie miał odwagi się zgłosić". Temi słowami p. Seyda wywołał nową wrzawę na lewicy. Podniosło się kilka rąk i rozeszły się okrzyki: To ja mówiłem, ja, ja... P. Rudziński zawołał: wszyscy się zgłoszą, proszę nie zarzucać braku odwagi. Tow. Moraczewski i inni przystąpili do p. Seydy, aby podać nazwiska prawie wszystkich posłów lewicy.

Tem zajście wyczerpano. P. Seyda zawiadomił, że wpłynął wniosek o otwarcie dyskusji nad oświadczeniem min. Kiernika. Wniosek ten uchwalono jednomyślnie.

Pierwszy zabrał głos prof. Konopczyński, endecki poseł z Krakowa, powitany okrzykiem: poseł ciemnoty.

P. Konopczyński, mówcą zresztą słaby i nudny, starał się utrzymać na poziomie parlamentarnym i przyznać należy, nie mówił zbyt wyzywająco.

Zajścia krakowskie przedstawiał w oświetleniu pism endeckich. Przyznał, że podłoże ogólne zajść — to wyjątkowo ciężkie położenie pracowników państwowych i niepaństwowych, ale odmówił pracownikom państwowym prawa koalicji. Mówiąc o strajku powszechnym, nie mógł się powstrzymać, aby nie powiedzieć „o wrażej ręce zagranicy". Mowa faktycznie roiła się od fałszów i zmyśleń, jak np. od tak jaskrawego kłamstwa, że P.P.S. najpierw ogłosiła jednodniowy strajk manifestacyjny, a po militaryzacji powszechny strajk aż do odwołania. W sprawie likwidacji zajść domaga się represji, zamykania „kłamliwych ust". Ma żal do Rządu, że „ogłoszono militaryzację, ale nie wzięto do wojska tych, których należało. Ogłoszono sądy doraźne, ale nikogo przed nie nie pociągnięto". O rodzinnem swojem mieście, z którego przecież posłuje, wyrażał się wprost nieprzyzwoicie, w stylu Nowaczyńskiego, nazywając Kraków „wrzodem, który trzeba oczyścić"... Wyborcy krakowscy popamiętają to p. profesorowi.

Po p. Konopczyńskim, którego przemówienia lewica wysłuchała naogół spokojnie, zabrał głos *tow. Czapiński*. Przemówienie tow. Czapińskiego, który jasno ustalił odpowiedzialność Rządu i większości za wypadki ostatnich tygodni i odczytał wniosek, domagający się dymisji Rządu — podajemy w całości.

Przemówienie tow. Czapińskiego.

We wniosku, który będę miał zaszczyt przedłożyć, domagamy się ustąpienia obecnego Rządu, jako głównego sprawcy wszystkich znanych nieszczęść i zbrodni ostatnich tygodni. *(Oklaski na lewicy. Bicie w pulpity na prawicy).*

Obecny Rząd i jego większość sejmowa swoją skarbową polityką przywilejów podatkowych, swoją polityką drożyźnianą pchnęły masy robotnicze, w pierwszym rzędzie wygłodzonych kolejarzy, do strajku. Wobec ofiar swojej własnej polityki skarbowej Rząd przy poparciu swojej większości sejmowej natychmiast zastosował bezprawnie militaryzację. Zastosował — powtarzam—bezprawnie, jak to w swoim czasie mój kolega Żuławski wyjaśnił. Lecz Rząd na tem nie poprzestał.

Zastosowano w Krakowie sądy doraźne, łamiąc w ten sposób gwarancje konstytucyjne *(p. Rudziński: Tak jest)*, dokonywając zamachu na Konstytucję polską. *(Głos na prawicy: Dlatego strzelaliście. Wrzawa).*

Nie ograniczając się do tego (głos w centrum: o p. Bobrowskim może pan powie), Rząd swoją nieudolnością i swoją polityką prowokatorską wywołał znane rzezie *(Wrzawa. Wicemarszałek Seyda dzwoni. Oklaski na lewicy. P. Kozłowski: Skandal, takie rzeczy mówić)*, wywołał znane rzezie w Krakowie, Borysławiu i Tarnowie. *(Głosy w centrum: O p. Bobrowskim kilka słówek może pan powie).*

Wicemarszałek Seyda: Panie pośle Czapiński, pan użył wyrażenia: „polityka prowokatorska Rządu" i mówił pan o polityce Rządu, jako prowokatorskiej; przywołuję pana za to do porządku.

Tow. Czapiński: Proszę panów, p. minister Kiernik wystosował w swoim czasie depeszę do mego kolegi d-ra Bobrowskiego (Wrzawa. Bicie w pulpity w centrum) w sprawie rokowań z przedstawicielami robotników i w tej depeszy prosił o poinformowanie robotników krakowskich o przebiegu rokowań. *(Głos na prawicy: Jakich rokowań? Kto taki?)* P. minister Kiernik. *(p. min. Kiernik: Bezczelne kłamstwo).* Oto w tej depeszy — tutaj jest... *(p. min. Kiernik: Oto jest p. poseł Bobrowski. Na prawicy wrzawa. Na lewicy głos: przywołać p. ministra do porządku).* A jednocześnie władze lokalne krakowskie odgradzają kordonem wojskowym robotników od Domu robotniczego, wywołując w ten sposób bratobójcze walki w Krakowie. (Różne okrzyki na prawicy). Robotnik socjalista, robotnik polski czci żołnierza polskiego. *(Oklaski na lewicy, okrzyki na prawicy: bratobójcy! Karabinami maszynowemi)*, jako obrońcę niepodległości narodu, a jednocześnie robotnik z przerażeniem patrzy na politykę obecnego Rządu, która sprowadziła żołnierza do roli wykonawcy krwawych porachunków klasowych w kraju. *(Na lewicy głosy: Hańba Rządowi!).* Wzajemne zrozumienie robotnika i żołnierza było siłą i trwałością Rzeczypospolitej Polskiej. *(Oklaski na lewicy, głos na ławach P.S.L.: Wyście wykopali przepaść).* Polityka obecnego Rządu usiłuje wykopać przepaść między ludem pracującym a żołnierzem i w ten sposób ta polityka godzi w najżywotniejsze interesy Rzeczypospolitej. *(Oklaski na lewicy. Głos na ławach P.S.L.: Dobrze, a kto wymordował polskich ułanów?).* Mam niepłonną nadzieję, że mimo wszelkie usiłowania w tym kierunku Rządu i jego większości, nadal zostanie utrzymane porozumienie żołnierza polskiego z masami ludu pracującego Polski. *(Oklaski na lewicy. P. Dubanowicz: Ładne porozumienie).* Niestety, reprezentanci większości prawicowej stanęli na stanowisku, że represje, które zostały zainscenizowane, że rzeź, która została zainscenizowana *(głos na ławach P.S.L.: Przez was)*, że tego wszystkiego jeszcze za mało. P. prof. Konopczyński nie wahał się stwierdzić z ubolewaniem — on, który jest niezadowolony z kultury miasta Krakowa — stwierdzić z ubolewaniem, że, niestety, *sądy doraźne nie funkcjonowały*. P. Załuska w Komisji Wojskowej odważył się na takie postawienie sprawy, iż się dziwi, że *wojsko i władze uszanowały nietykalność poselską naszych kolegów w Krakowie. (Wrzawa. Różne okrzyki).*

P. Wichliński z Chrześc. Dem., reprezentant partji rzekomej miłości bliźniego, oświadczył na Komisji Wojskowej, że o ile chcemy, żeby w Państwie był porządek, *„strzelać należy do tłumu odrazu ostremi nabojami i to celnie, nie tak, jak robiły wojska zaborcze... (Wrzawa. Głos na prawicy: Wyście do wojska ostremi nabojami strzelali)*, strzelając najpierw w górę dla ostrzeżenia, a potem mierząc zwykle nad głowami". Tej taktyki wojsk państw zaborczych, wojsk strzelających ponad głowami, p. Wichliński nie chce. Chce tylko, ażeby *żołnierz polski umiał celnie strzelać w pierś robotnika polskiego*. Tak mówił p. poseł, który ośmiela się uważać siebie za przedstawiciela robotników. *(Głos: uczciwych robotników).*

Z powodu strasznych zajść krakowskich, prasa prawicowa rozpoczęła zgodną nagankę, ubolewając, że represji było za mało, że celnych strzałów ze strony wojska było za mało, że twardej ręki było za mało i w ten sposób pragnie zaostrzyć stosunki między wojskiem a klasą robotniczą. Cele tej naganki prasowej są aż nadto widoczne. Cele te polegają na tem, ażeby w wojsku wywołać oburzenie na robotników, ażeby stworzyć tam zamącenie polityczne i w ten sposób wyzyskać to wszystko dla agitacji prawicowej i faszystowskiej w wojsku polskiem. My jesteśmy przekonani, że na lep tej demagogicznej agitacji żołnierz polski nie pójdzie. *(p. Tabaczyński: Ale pójdzie na wasze kule).*

Obok tego rozpowszechniane są zmyślone wiadomości, jakoby strzelcy, jakoby peowiacy organizowali, przygotowywali, a w każdym razie brali udział w wypadkach krakowskich. Te twierdzenia mają cel zupełnie wyraźny. Chodzi o to, ażeby te organizacje patrjotyczne zdyskredytować w opinji i ich działalności przeszkodzić, podczas kiedy my wiemy dokładnie, że *reprezentanci zbrojnych drużyn faszystowskich konferują z reprezentantami prawicy Sejmu polskiego*. Tak jest prowadzona agitacja demagogiczna na tle straszliwych wypadków krakowskich. *(Głos na prawicy: Powiedz pan, skądeście wzięli 5 tys. karabinów?).*

Wysoki Sejmie! W myśl swoich wywodów stawiam następujący wniosek, który prosze pana Marszałka przegłosować po

ukończeniu debat nad oświadczeniem p. ministra Kiernika. Wniosek nasz opiewa:

„Sejm stwierdza, że obecny Rząd swoją polityką przywilejów podatkowych wywołał obecną drożyznę i strajki robotnicze. Rząd w walce z ofiarami swej polityki drożyźnianej podeptał ustawy, złamał Konstytucję bezprawnem ogłoszeniem sądów doraźnych i spowodował straszną rzeź bratobójczą w Krakowie, Borysławiu i Tarnowie. Sejm odrzuca wobec powyższego oświadczenie p. Ministra Kiernika i wzywa Rząd do ustąpienia". (Wrzawa. Wesołość na prawicy. Oklaski na lewicy).

„W wypadkach tych za wiele jest grozy, aby z nich czynić igrzyska harców stronniczych" — tak zaczął następny mówca p. *Stroński*. I dla udowodnienia, jak mało zasługują na wiarę jego własne słowa, rozpoczął harcować na swym ulubionym koniku — na stronniczem i wykrętnem nadawaniu zjawiskom społecznym i politycznym zgoła innego znaczenia, aniżeli posiadają je one w rzeczywistości.

Wczoraj p. Stroński nie miał szczęśliwego dnia, i talmudystyczne jego metody godziły w niego samego.

Odczytywał różne urywki z „Naprzodu" i „Robotnika", tłómacząc je po swojemu i zwracał się z pretensjami do P.P.S., które wywołały tylko śmiech i drwiny. Za zbrodnię uważa p. Stroński następujące słowa „Naprzodu": „Proletarjat Krakowa stanął ofiarnie do walki o prawo przebywania na ulicy. Władze, jakby im rozum odjęto, chciały robotnikom odebrać prawo przebywania na ulicach miasta, a strajk generalny otoczyć tajemniczością".

Jeszcze większą zbrodnią było żądanie... ustąpienia Rządu, postawione w odezwie CKW. PPS. P. Stroński, udając naiwnego, dowodził, że tylko do Sejmu należy domaganie się, aby Rząd ustąpił.

W zapale krasomówczym p. Stroński wyszedł daleko poza ramy dyskusji i zaczął szeroko się rozwodzić o zaletach obecnego Rządu. Przy zachęcających okrzykach lewicy odczytał z „Robotnika" sprawozdanie z przemówienia tow. Barlickiego na Akademji przed dwoma tygodniami — kiedy tow. Barlicki świetnie i dosadnie scharakteryzował poszczególnych członków Rządu, i usiłował przeciwstawić tej krytyce swoje pochwały i pochlebstwa, szczególnie pod adresem p. Witosa.

Przemówienia p. Strońskiego, mimo, że było ono b. wyzywające, szczególnie w zakończeniu, kiedy mówca wzywał do ostrych represji, słuchano na lewicy powściągliwie.

Tem większe oburzenie ogarnęło naszych towarzyszy, że — kiedy p. Seyda udzielił głosu tow. Markowi — na ławach chjeńskich zerwała się istna burza wrzasków, krzyków, bicia w pulpity. Tow. Marek stał na mównicy spokojnie, czekając, aż prawica uciszy się. Cała lewica urządziła tow. Markowi serdeczną owację, pokrywając oklaskami wrzaski i wycie chjeńskie.

Przywódcy stronnictw, zarówno z prawicy i z lewicy, z trudem powstrzymywali gorętszych posłów, gotowych rzucić się na siebie. Wrzawa nie ustawała. P. wicemarsz. Seyda, który tym razem nie posyłał na zwiady, aby stwierdzić, kto na *prawicy* bije w pulpity, zarządził przerwę. W przerwie miał się odbyć konwent senjorów, ale kluby prawicy na to się nie zgodziły i nie zjawiły się na naradę. Odbyła się tylko narada wicemarszałka z senjorami lewicy, którzy kategorycznie oświadczyli, że tow. Marek musi przemawiać i nie ustąpi przed terorem prawicy. P. Seyda wyszedł, aby zasięgnąć rady p. Głąbińskiego i oświadczył następnie przedstawicielom lewicy, że odroczy posiedzenie z tem, że tow. Marek przemawiać będzie na samym początku następnego posiedzenia, które będzie dalszym ciągiem przerwanego.

Po wznowieniu obrad p. Seyda istotnie zakomunikował ,że odracza posiedzenie.

Wniosek p. Thugutta, aby dalszy ciąg posiedzenia odbył się dziś o g. 10 przed poł., jakoteż wniosek tow. Barlickiego, aby odbył się we czwartek o 4 pp., odrzucono, a przyjęto wniosek, aby następne posiedzenie odbyło się w piątek o godz. 4 pp.

Przy ustalaniu porządku dziennego wywiązała się znowu sprzeczka. P. Seyda, w myśl umowy, zaproponował, aby naprzód odbył się dalszy ciąg dyskusji nad deklaracją ministra Kiernika. Na to p. *Głąbiński* wniósł, aby naprzód odbyło się pierwsze czytanie ustawy, a potem ta dyskusja. (P. Putek: Pan ciągle prowokuje).

Przeciw temu wnioskowi zaprotestowali tow. Barlicki, p. Poniatowski, tow. Żuławski i inni, powołując się na to, że według enuncjacji wicemarszałka, ma to być dalszy ciąg dzisiejszego posiedzenia, a nie nowe posiedzenie. P. Głąbiński wobec tego cofnął swój wniosek, poczem ustalono porządek dzienny tak, że na pierwszym punkcie odbędzie się dalsza dyskusja nad deklaracją min. Kiernika. Pierwszym mówcą będzie, oczywiście, tow. dr. Marek.

W całej debacie wczorajszej najbardziej charakterystycznem jest, że ani p. minister Kiernik, ani mówcy rządowi p. p. Konopczyński i Stroński w sprawie militaryzacji kolei i wprowadzenia sądów doraźnych nie umieli przytoczyć *ani jednego* argumentu prawnego, ani jednego dostatecznego powodu, nie umieli i nie mogli powołać się na żadną ustawę, któraby na te zarządzenia pozwalała.

W sprawie zakazu odbywania zgromadzeń, p. Kiernik *nic* nie powiedział. A przecież ten bezmyślny i bezprawny zakaz był bezpośrednim powodem strzelaniny i krwawej rzezi. Tam, gdzie udawało się odbyć zgromadzenia bez przeszkód, krytyczne dni minęły w spokoju i nie doszło do żadnych starć.

O Borysławiu i Tarnowie, gdzie policja strzelała do bezbronnego tłumu, kładąc kilku zabitych i kilkudziesięciu rannych, p. Kiernik i jego przyjaciele również nic nie powiedzieli.

Wreszcie co się tyczy krakowskich zajść, to przesądzając już z góry wynik śledztwa — p. Kiernik powtarzał nie poważne plotki prasy endeckiej i tendencyjne sprawozdania.

***

Na początku wczorajszego posiedzenia Izba była widownią serdecznej *manifestacji na cześć Jugosławji* z okazji jednomyślnego uchwalenia ustawy, ratyfikującej umowę handlową polsko-jugosłowiańską. Bawiący w Warszawie posłowie i dziennikarze jugosłowiańscy z lóż swoich dziękowali za serdeczne przyjęcie. Okrzyki „Żiwjo Polska" łączyły się z okrzykami: „Niech żyje Jugosławja".

***

Poza tem na posiedzeniu przed burzliwą dyskusją o zajściach krakowskich uchwalono ustawę o podatku dochodowym na G. Śląsku oraz nowelę do ustawy *o zaopatrzeniu inwalidów wojennych*. Nowela ta uzupełnia ustawę, która nie uwzględniła rodzin po zaginionych.

Sprawa zniesienia *Min.* Zdrowia nie została jeszcze ostatecznie załatwiona. Zniesienia tego min. domagał się endek p. *Kozłowski*, sprzeciwił się *p. Popiel* (N. P. R.), wnosząc o ponowne odesłanie ustawy do komisji. Wniosek p. Popiela upadł, uzyskawszy 165 głosów opozycji przeciwko 186 głosom rządowym.

Prześladowania za strajk.

Pod uwagę p. prezydenta ministrów i p. ministra kolei.

CZĘSTOCHOWA.
(Telefonem.)

Lokal Z. Z. K. pozostaje w dalszym ciągu zamknięty.

Za strajk zwolniono tu 24 pracowników kolejowych.

POZNAŃ.
(Telefonem).

Dn. 3-go b. m. w dzień ogłoszenia terminu strajku powszechnego, został aresztowany na zebraniu w Inowrocławiu prezes koła Z. Z. K. Poznań, tow. Krzyżański. Aresztowanego tow. K. przewieziono do więzienia w Bydgoszczy, gdzie dotychczas siedzi.

OSTRÓW POZNAŃSKI.
(Telefonem).

Dn. 3-go b. m. zostali aresztowani tow. tow. Dobrowolski, Sznura i Kamiński.

Tow. Kamiński pozostaje dotychczas w więzieniu, tow. Dobrowolski i Sznura zostali zwolnieni.

Zwolniono za strajk z warsztatów kolejowych 10 pracowników, członków Z. Z. K.

TCZEW.
(Telefonem).

Z polecenia władz dokonano rewizji u tow. Franciszka Komiona, którego aresztowano i odwieziono do więzienia, gdzie siedzi do dziś dnia; rewizji dokonano również u tow. tow. Kruczkowskiego i Sawickiego.

Rewizję u tow. Sawickiego przeprowadzono podczas jego nieobecności, drzwi otworzono wytrychem.

Za strajk zwolniono 11 pracowników kolejowych, z warsztatów i ruchu, członków ZZK.

REPRESJE WOBEC PIEKARZY W RZESZOWIE.

Od Zw. Zaw. rob. przemysłu spoż. otrzymujemy następujący list:

Wobec ogłoszenia strajku powszechnego przez Komisję Centralną Związków Zawodowych i C. K. W. P. P. S., robotnicy piekarni wojskowej w Rzeszowie w liczbie 16, wstrzymali się od pracy w dn. 5 b. b.

Gdy dn. 8 b. m., po zlikwidowaniu strajku, robotnicy powrócili do pracy, porucznik W. P., p. Griszeczko, oznajmił mi, że o ile nie otrzyma pozwolenia od wyższych władz, t. j. od Intendentury w Przemyślu, to ich do pracy nie dopuści.

Likwidacja strajku nastąpiła po przyrzeczeniu p. Witosa, że nikt za strajk wydalonym być nie może. Możeby p. Minister Spr. Wojskowych pouczył swych podwładnych, iż przyrzeczenie szefa Rządu obowiązuje wszystkie instytucje rządowe.

Fabrykant Hoser w Pruszkowie żąda 25 miljonów odszkodowania za strajk

(Kor. własna).

W fabryce pilników w Pruszkowie właściciel p. Hoser, radny m. Warszawy, żąda od robotników odszkodowania za czas strajku w wysokości 25 miljonów i od tego uzależnia puszczenie w ruch fabryki. Wyrzuca się z fabryki palacza za to tylko, że z woli ogółu robotników dał gwizdkiem sygnał do rozpoczęcia strajku.

Ostrzegamy, panowie, nie prowokujcie!

Echa strajku powszechnego.

ZAKOŃCZENIE STRAJKU.

(Tel. własny).

Borysław, 12 listopada.

W sobotę rano były w prasie warszawskiej i lwowskiej komunikaty urzędowe o cofnięciu sądów doraźnych i stanu wyjątkowego w Borysławiu. Jednakże miejscowy p. starosta rozmyślnie zwlekał z ogłoszeniem cofnięcia; chodziło mu o to, by przedtem odwołano strajk. Wobec nieugiętej postawy robotników, — musiał ustąpić. W sobotę wieczór ukazały się plakaty starostwa, odwołujące sądy doraźne, w niedzielę w południe olbrzymie zgromadzenie przed Domem Ludowym po przemówieniach tt. Markowskiego, Szczerskiego i wspaniałem wystąpieniu towarzyszki Cywińskiej, wdowy po zabitym przywódcy PPS. w Borysławiu, uchwaliło jednomyślnie strajk zakończyć.

Odnośna rezolucja, przyjęta jednomyślnie, zobowiązuje zgromadzonych do dalszej walki w imię Socjalizmu i przeciw rządowi kapitalistów i paskarzy.

W niedzielę wieczorem obradowała Rada Robotnicza PPS. wraz z delegatami organizacji drohobyckiej i zarządami wszystkich związków zawodowych. Przewodniczył t. Oktawiec, referował t. poseł M. Niedziałkowski, który przedstawił przebieg ostatnich wypadków i politykę C. K. W. w sprawie strajku.

W dyskusji zabierali głos tt. Przewłocki, Haluch, Szczerski, Markowska. Wszyscy mówcy wykazali zupełne zrozumienie sytuacji i głębokie poczucie odpowiedzialności. Na wniosek t. Halucha przyjęto dwa wnioski: pierwszy przyjmuje do zatwierdzającej wiadomości sprawozdanie z polityki C. K. W., drugi — wyraża cześć i uznanie C. K. W za przeprowadzenie akcji i zakończenie jej w sposób, który umożliwił przerwanie rozlewu krwi bratniej w Krakowie.

Obydwa wnioski uchwalono jednomyślnie. Posiedzenie zamknął podniosłem przemówieniem t. Oktawiec, wzywając wszystkich do skupienia się dokoła sztandaru PPS. Wybrano też komitet opieki nad sierotami po poległych towarzyszach z t. Jadwigą Markowską na czele.

ŚLEDZTWO W SPRAWIE ZAJŚĆ KRAKOWSKICH.

Ajencja Wschodnia donosi: Dochodzeniem w sprawie zajść w dn. 6 listopada, kierują władze prokuratorskie pod kierownictwem prokuratora Szwarca. Aparat śledczy działa pod kierunkiem nowego szefa Wydziału Bezpieczeństwa Rudolfa Krupińskiego, obecnego dyrektora policji, dr. Stycznia i komendanta okręgowego policji Pilcha.

Nasza klęska w Genewie.

Traktat wersalski z d. 28 czerwca 1919 r. zaczyna się, jak wiadomo, od „Paktu Ligi Narodów", stanowiącego jego pierwszą część, złożoną z 26 artykułów.

Według art. 4-go „Paktu" Rada Ligi Narodów składa się z 9 członków, a mianowicie z 5 **„przedstawicieli głównych mocarstw sprzymierzonych i stowarzyszonych"** (Francji, Anglji, Włoch, Japonji i Stanów Zjednoczonych) **„oraz z przedstawicieli czterech innych członków Związku. Tych czterech członków Związku wybiera dowolnie Zgromadzenie (Ligi), przytem w odstępach czasu, jakie uzna za stosowne".** Pierwsi przedstawiciele nie zostali wybrani na Zgromadzeniu, lecz wprost wyznaczeni w pakcie: **„do chwili pierwszego wyboru przez Zgromadzenie członkami Rady są przedstawiciele Belgji, Brazylji, Hiszpanji i Grecji".** Ponieważ Stany Zjednoczone nie ratyfikowały pokoju wersalskiego i wycofały się z Ligi, liczba członków Rady zmniejszyła się z 9 do 8. W roku następnym Grecja ustąpiła z Rady, z powodu przewrotu (upadku Venizelosa) i zmian, jakie tam zaszły, a na jej miejsce weszły Chiny.

Art. 4 „Paktu Ligi" głosi również, że **„Rada, za zgodą większości Zgromadzenia, może... powiększyć liczbę członków Związku, których przedstawiciele zasiądą w Radzie z wyboru Zgromadzenia".** Na podstawie tego ustępu w roku zeszłym przeszedł na Zgromadzeniu plenarnem wniosek, inspirowany potajemnie przez Benesza, żeby powiększyć liczbę członków Rady z wyboru o dwuch. Już wtedy ustalono, że z tych dwuch miejsc — jedno musi być dane Ameryce Południowej, ze względu na siłę materjalną i polityczną, jaką reprezentuje w Lidze Narodów kilkanaście państw południowo- i środkowo-amerykańskich. O to wzmocnienie reprezentacji amerykańskiej dbano również ze względu na widoki stopniowego wciągnięcia do Ligi tą drogą Stanów Zjednoczonych. Drugie zaś z tych dodatkowych miejsc było również z góry przeznaczone dla grupy skandynawskiej w osobie cieszącego się wielkiem poważaniem w Lidze głośnego działacza socjalistycznego Brantinga, wówczas prezydenta Rządu szwedzkiego.

Z pomiędzy dawnych przedstawicieli miały ustąpić na tem Zgromadzeniu Chiny ze względu na przedłużające się w nich zamieszki wewnętrzne i panujący stan **ex lex**. I na to właśnie miejsce reflektował Benesz. Nader sprytna kombinacja jego przy zainspirowaniu przezeń wniosku powiększenia ilości członków Rady polegała mianowicie na tem, żeby przez zapewnienie w ten sposób dwóch nowych miejsc dla kandydatur Ameryki południowej i Szwecji pozbyć się groźnej ich konkurencji, a nawet przez wdzięczność zyskać ich poparcie. To też szanse jego wydawały się już tak pewne, że „Gazeta Warszawska" umieściła w nr. 263 z dn. 27 września r. z. depeszę Smogorzewskiego z Genewy, że Benesz będzie napewno wybrany i nie pozostaje nic innego, jak zalecić Askenazemu, by postawił wniosek wybrania Czecha przez aklamację.

Ponieważ depesza ta charakteryzuje znakomicie robotę dyplomatyczną narodowej demokracji, przytaczamy ją tutaj, jako **curiosum**, niemal **in extenso**. Zatytułowana **„Klęska polityki p. Askenazego. Jak zaradzić złemu?"** (czytaj: złu). A dalej czytamy:

„Wybór p. Benesza wydaje się nam być pewny. Co uczyni wobec tego p. Askenazy, który przez nienawiść do Czech i do p. Benesza był inspiratorem naiwnej i żadnej szansy powodzenia nie mającej polityki, zmierzającej do niedopuszczenia p. Benesza do Rady Ligi?

Z tym głównie zamiarem pojechali do Sinaji pp. Piłsudski z Narutowiczem i próbowali wymódz na Rumunji, aby postawiła swoją kandydaturę... p. Disesco, delegat rumuński na zgromadzenie Ligi, oświadczył, że Rumunja kandydować nie będzie.

Cała więc polityka, zainicjowana przez p Askenazego wbrew zdrowemu rozsądkowi i światłym radom posła naszego w Pradze, p. Erazma Piltza, poniosła sromotną klęskę.

Tegoby jeszcze brakowało, aby p. Askenazy głosował w Genewie przeciwko p. Beneszowi. A po p Askenazym wszystkiego spodziewać się można. Potrafi on tylko rozdrażniać swych przeciwników politycznych (a nawet i przyjaciół).

Jeszcze miesiąc temu, kiedy nie był pewny swego wyboru, mógł p. Benesz pragnąć naszego poparcia i wzamian dać nam pewne przyrzeczenia. Ale dziś gotów jest p. Benesz wejść do Rady wbrew nam.

Należy zło naprawić, ratować przynajmniej pozory i nie kompromitować się w europejskiej opinji publicznej. Nasz rząd powinien nakazać p. Askenazemu, aby w chwili głosowania zaproponował zgromadzeniu wybór p. Benesza przez aklamację. Kazimierz Smogorzewski".

Pomimo takiej oceny położenia przez narodową demokrację, delegat nasz potrafił w sytuacji istotnie nieskończenie trudniejszej, niż tegoroczna, tak sprawą pokierować, że Benesz zmuszony był, zgrzytając zębami, cofnąć swoją kandydaturę i ogłosić o tem w „Temps", pozostawiając swemu przyjacielowi z Jugosławji, Ninčziczowi, przewalenie się tą samą prawie mniejszością (16 głosów), jaką obecnie upadł Skirmunt. Udało się wówczas naszemu delegatowi uchronić Polskę od niebezpieczeństwa. Gdyby Benesz wszedł wtedy do Rady Ligi, nie mogłoby być mowy o wyzyskaniu przez nas uchwały Rady z lutego r. b. o podziale strefy neutralnej polsko-litewskiej, ani tem samem faktycznego rozgraniczenia Polski od Litwy, potwierdzającego przynależność Wileńszczyzny do Polski. Ponieważ uchwały Ligi muszą zapadać jednomyślnie, Benesz mógł jednym głosem rozwalić całe rozgraniczenie polsko-litewskie, nie mówiąc już o tem, że wpływem swoim odciągnąłby niejednego z pozostałych członków Rady. Tem samem stałaby się niemożliwością uchwała Rady Ambasadorów o granicach wschodnich Rzeczypospolitej z 15 marca r. bież., która powołuje się i opiera dosłownie na uchwale Rady Ligi o zniesieniu strefy neutralnej i o granicy polsko-litewskiej.

Te katastrofalne skutki zostały wówczas uchylone przez usunięcie kandydatury Benesza. I to się stało przed rokiem, w warunkach niesłychanie cięższych dla Polski, kiedy minister spraw zagranicznych Narutowicz i delegat Askenazy nie mieli w ręku uchwały Rady Ambasadorów, kiedy przynależność Wilna i Galicji Wschodniej nie była jeszcze sankcjonowana międzynarodowo, kiedy Polska wreszcie nie miała uznanych granic wschodnich, a jej **prestige** międzynarodowy był wskutek tego pod poważnym znakiem zapytania, tak, że nie mogła ona w żaden sposób stawiać swojej kandydatury do Rady, wzamian zaś Czechy miały stanowisko nieskończenie silniejsze, posiadając wszystkie kwalifikacje międzynarodowe, jakiemi myśmy wówczas poszczycić się nie mogli.

(Dalszy ciąg nastąpi).

W. Dzwonkowski.

Wczoraj wieczorem pod silną eskortą policji sprowadzono do aresztu 7 osobników z okolicy, którzy w czasie zajść wtorkowych chcieli rozbroić posterunek policji w Zabierzowie.

W KALISZU.

(Korespondencja własna).

Zgodnie z wezwaniem C. K. W. i Centralnej Komisji Zw. Zaw. w dniu 5 listopada przystąpili do strajku powszechnego wszyscy robotnicy m. Kalisza. Wszystkie fabryki zostały objęte strajkiem. W poniedziałek i wtorek odbyły się olbrzymie wiece robotnicze, na których przemawiali tow. poseł Z. Gardecki i tow. Glapiński. W środę, t. j. w dniu likwidacji strajku odbyło się zgromadzenie, na którem zebrani w liczbie 3000 osób, po wysłuchaniu przemówień tow. posła Gardeckiego, tow.tow. Chlebosza i Stradomskiego—uchwalili rezolucję, stwierdzającą, że klasa robotnicza Kalisza gotowa jest do walki na każde wezwanie Kom. Centr. Zw. Zaw. i CKW. PPS.

Rezolucja opowiada się kategorycznie przeciw Rządowi Chjeno-Witosa.

WNIOSEK

posłów Z. Żuławskiego i St. Wolickiego w sprawie bezprzykładnego mordu, dokonanego przez policję na bezbronnych robotnikach w Tarnowie w dniu 8 b. m.

W Tarnowie w dniu 8 b. m. kolejarze zdążali po skończonym wiecu grupami do domu. Na przodzie szły kobiety i dzieci. W drodze zatrzymała ich policja, lecz po oświadczeniu delegatów, że zebrani rozchodzą się do domów, policja grupy przepuściła. W dalszej drodze następny oddział policji oddzielił kobiety i dzieci od pozostałych grup, poczem natarł na grupę kolejarzy, masakrując ludzi kolbami. Do grupy kolejarzy dołączyli się inni robotnicy, wracający z wiecu do domów; policja zaś zamknęła wszystkie wyloty ulic tak, że zarówno kolejarze, jak i pozostali robotnicy nie mogli żadną miarą przedostać się do domów.

Wówczas w skłębiony tłum policja dała salwę, od której padło 5 robotników. Mnóstwo ludzi padło rannych, lecz policji to nie wystarczyło: rozpoczęły się bowiem aresztowania na ulicach, w ciągu których wyłapywano na ulicach najzupełniej niewinnych ludzi.

Aresztowanych w bestjalski sposób katowała policja, np. jednego z robotników zrzucono z balkonu pierwszego piętra z policji na bruk.

Podobne postępowanie policji w dniu 8 b. m. w Tarnowie nie było spowodowane ani koniecznością obrony porządku publicznego, ani też bezpieczeństwa miasta lub samej policji. Poprostu policja dokonała bez powodu masowego mordu na niewinnych ludziach, wracających do domów.

Aktem takiego bestjalstwa nie może się poszczycić policja nawet państw zaborczych.

Ponieważ pozostawianie na dotychczasowych stanowiskach ludzi, którzy bezpośrednio lub pośrednio przyczynili się do opisanego mordu, grozić może fatalnemi następstwami, podpisani stawiają wniosek:

Wysoki Sejm uchwalić raczy:

Wzywa się Rząd do natychmiastowego przeprowadzenia surowego śledztwa w sprawie mordu, dokonanego przez policję na robotnikach, wracających po wiecach do domów w dniu 8 b. m. w Tarnowie.

Wzywa się Rząd do surowego ukarania winnych wydania rozkazu strzelania do bezbronnego i spokojnego tłumu.

Min. Spraw Wojskowych przeciwko przemysłowi krajowemu.

Kryzys w przemyśle włókienniczym wciąż wzrasta. Coraz nowe fabryki redukują dni pracy, a niektóre zamyka się zupełnie. Ministrowie przemysłu i pracy, pp. Szydłowski i Smólski, podczas swego pobytu w Łodzi oświadczyli oficjalnie, iż Rząd będzie oddawał obstalunki wyłącznie przemysłowi krajowemu; w szczególności — że przemysłowi włókienniczemu w Łodzi powierzona zostanie dostawa sukna wojskowego, którego większe zapotrzebowanie wykazało Min. Spraw Wojskowych.

Wbrew tym zapewnieniom, jak się dowiadujemy, znaczne obstalunki mają być przez Min. Spraw Wojsk. poczynione w Anglji.

Przedstawiciele przemysłowców łódzkich interwenjowali już u Rządu. Oczywiście i wśród robotników wywołuje to wielkie zaniepokojenie i wzburzenie. Wielu robotników jest już dziś pozbawionych pracy, a wielu grozi to w przyszłości niedalekiej, jeśli takę będzie polityka Rządu.

Sprawa ta była omawiana między innemi na wiecu P.P.S. w Łodzi dnia 11 b.m. Na skutek uchwalonej tam rezolucji, tow. posłowie Ziemięcki i Szczerkowski podjęli już interwencję u Rządu. Opinja publiczna musi być poinformowana, czyje interesy weszły tu w grę i jakie sprężyny zostały uruchomione ze szkodą przemysłu krajowego.

Chjena o Witosie i Kierniku.

Leży przed nami ulotka endecka p. t. „Prawica i lewica", gdzie tak scharakteryzowano pp. Witosa i Kiernika:

WINCENTY WITOS,

wójt z Wierzchosławic. Znamy go dobrze. Prezydent ministrów w czasie najazdu bolszewickiego, zasmakował w rządach i po rozpadnięciu się gabinetu koalicyjnego, na złość Państwu rządził. A rządy te były w skutkach straszne. Marka spadła prawie do zera, drożyzna się ogromnie podniosła, w kraju rozpanoszyło się partyjnictwo, nieład i nieporządek. Wreszcie uciekł od władzy na widok idącego bankructwa Skarbu.

Jest to rzeczywiście znakomita charakterystyka gabinetu Witosa, ale *tego właśnie, który obecnie „na złość Państwu rządzi"*. Następnie idzie

Dr. KIERNIK,

znana figura. Był prezesem Głównego Urzędu Ziemskiego w Warszawie. Jemu zawdzięczamy niesprawiedliwą parcelację dzierżawną Komory Cieszyńskiej, ogołocenie Śląska z krów i koni. On też jest patronem dojlidziarzy, których popierał aż do swego upadku, napędzony przez Sejm ustawodawczy.

I to niezła charakterystyka. Ale obecnie jest to jeszcze bardziej „znana figura". Z „napędzonego" prezesa Głównego Urzędu Ziemskiego większość reakcyjna zrobiła ministra spraw wewnętrznych, patrona krwawych rozpraw ze strajkującymi robotnikami...

P. Kucharski pod... kuratelą.

Dotychczasowe „zabiegi" pana Kucharskiego w kierunku „naprawy" skarbu zrodzić musiały poważne wątpliwości nawet wśród jego najserdeczniejszych przyjaciół politycznych. W pewnej mierze odkrył im oczy rzeczoznawca angielski senator Young, który przed wyjazdem z Warszawy odbył naradę w prezydjum rady ministrów, w której brali udział pp. Witos, Korfanty i Kucharski. Przebieg narady pozostał tajemnicą, wynik jej jednak był taki, iż skomunikowano się z prezydentem Wojciechowskim, wyjednano u niego audjencję i po dłuższej wymianie zdań skłoniono p. Kucharskiego, aby dobrowolnie oddał się pod kuratelę.

Ta kuratela przeprowadzona ma być pod niebolesną dla honoru p. Kucharskiego postacią „rady skarbowej".

Przypuszczalny skład „rady skarbowej", nazwanej „ciałem doradczem" p. ministra skarbu podały już wczoraj pisma na podstawie informacji z prezydjum rady ministrów.

Do Rady tej wejść mają: ks. senator Adamski, pos. Wł. Byrka, pos. Jerzy Michalski, poseł Jerzy Zdziechowski.

Nominacja ich ma nastąpić „na podstawie porozumienia rządu ze stronnictwami większości" — jak głosi komunikat. Warto się więc przyjrzeć temu nowemu porozumieniu.

W nowej tej radzie, która podobnie, jak i minister skarbu, podlegać będzie radzie ministrów, a ściślej mówiąc ekonomicznemu komitetowi Rady ministrów, p. Witos pozostaje w znikomej mniejszości, posiłkowany tylko przez p. Wł. Byrkę, chjeńscy zaś jego kontrahenci w gabinecie otrzymują posiłki w osobach sen. ks. Adamskiego, b. ministra skarbu p. Jerzego Michalskiego i przewodniczącego komisji skarbowo-budżetowej p. Jerzego Zdziechowskiego.

Ta konstrukcja rady skarbowej ma na celu usunięcie wpływu sen. Hammerlinga, który zbytnio obecnie ciążył na polityce finansowej p. Kucharskiego, i umocnienie wpływów Chjeny. Bo że tu nie chodzi naprawdę o naprawę skarbu, lecz o partyjne interesy, świadczy już choćby to, iż z pośród b. ministrów skarbu do rady powołano tych, którzy karność partyjną stawiali ponad interes państwa i na tej subordynacji sami wyszli najlepiej: pan Byrka otrzymał mandat poselski i stanowisko dyrektora krakowskiego oddziału zakładu kredytowego miast małopolskich, pan Michalski zaś utrzymał się przy mandacie poselskim i Banku krajowym, zespoliwszy go możliwie jaknajściślej ze skarbem państwa i uzależniając ten skarb państwa od siebie. Poza tem przysporzył sobie kilkadziesiąt synekur w innych bankach i przedsiębiorstwach, z Bankiem Towarowym i Stremem na czele! P. Michalski z p. Byrką reprezentują w radzie skarbowej interesy kapitalistów małopolskich obu zaprzyjaźnionych stronnictw rządowych.

Ks. Adamski w radzie skarbowej ma bronić oczywiście interesów kapitalistów wielkopolskich — tych przedewszystkiem, którzy grupują się około Banku Spółek Zarobkowych. Wreszcie kapitaliści Kongresówki otrzymują w radzie skarbowej swego patrona w osobie p. Zdziechowskiego, który na wielkim handlu drzewem podrósłszy w pierze, jest wyrocznią w sprawach finansowych dla pp. Dmowskich i Kozickich — zwłaszcza, jeżeli chodzi o Kongresówkę.

Pozostaje jeszcze Górny Śląsk, który jednak zatrzymuje dla siebie wyłącznie p. Korfanty, który jako wicepremjer czuwać będzie w tym kierunku nad radą skarbową, zwłaszcza, gdyby chciał zbytnio dzięki tej radzie rozszerzyć na G. Śląsk piastowskie wpływy p. Byrka!

Jak widzimy więc kuratela nad p. Kucharskim pomyślana jest znakomicie: unieszkodliwia p. Kucharskiego, gdyby chciał zagalopować się przez realizowanie swych lekkomyślnie składanych przyrzeczeń sanacyjnych i obwarowuje interesy tych, którzy, dorwawszy się do władzy, chcą z tej okazji wyciągnąć dla siebie maksimum korzyści.

Takie skonstruowanie tej „rady skarbowej" każe przed tym nowym tworem mieć się jak najbardziej na baczności.

Najwłaściwszą zaś przy obecnym Rządzie byłaby — Rada psychiatrów...

kp.

BENEDYKT HERTZ.

Prolongata.

Przeminął sierpień, przeminął i wrzesień,
przeszedł październik, przeszła cała jesień,
i oto mamy dziś już pewność wszelką,
że rząd wyborcom dał guzik z pętelką.
Nie jest to dużo — malutko, nic, powiem,
ale urągać nie trzeba, albowiem
nie on tu winien — winni poprzednicy —
srogie ministry czerwonej lewicy,
o których straszne krążyły pogłoski:
bolszewik Englich, Karpiński, Steczkowski...
Gdy ich nareszcie Endecja wchłonęła,
będzie Kucharski mógł się wziąć do dzieła!
i wedle pewnych ministra obliczeń,
sanację skarbu przyniesie nam styczeń.
W styczniu więc będziesz — jak stało
w plakacie,
chleb za trzydzieści fenigów miał, bracie;
zarobki wzrosną, wydatki zmaleją.
Więc cierpliwości! krzepmy się nadzieją.
Nadzieja bowiem jest, jak wiemy, matką
tych, co Endecji tworzą wierne stadko.
A jeśli w styczniu życie będzie drogie,
to z góry słowo honoru dać mogę,
że rząd, co większość ma w sejmie (bez kraju),
wszystko, co przyrzekł, spełni na pe —
w „maju".

Za rządów drożyzny i paskarstwa

NA WIADOMOŚĆ O POWSTANIU RADY SKARBOWEJ, POZNAŃSKIE ODPOWIADA ZWYŻKĄ CENY MĄKI.

Na wszystkie gatunki zboża panuje na rynku zbożowym tendencja mocniejsza. Ceny hurtowe w sprzedaży na worki wynoszą: 50.000 mk. za klg. mąki żytniej, 70% przemiału i 39.000 mk. za klg. mąki żytniej 70% przemiału. Pszenna mąka krajowa najlepszego gatunku podrożała z 90.000 do 100 tys. mk. za kg. Cena zaś mąki amerykańskiej waha się od 140.000 do 145.000 mk. za klg. przedniego gatunku. W kołach zainteresowanych utrzymują, iż wobec żądania w Poznańskiem 3 miljonów marek za korzec żyta, w najbliższym czasie należy się liczyć ze znacznym wzrostem cen mąki, a co za tem idzie, i chleba. (b.)

CO TO ZNACZY?

Kilka dni temu zamieściliśmy komunikat tej treści:

„Nowy prezes restauratorów odwiedził komisarjat rządu i przyrzekł, iż cena obiadów urzędowych zostaje utrzymana..."

A dziś ta sama agencja dziennikarska donosi: Cena obiadów urzędowych podwyższona zostaje, w porozumieniu z oddziałem walki z lichwą kom. rządu, z 60 do 75 tys.; dodatkowe danie obiadowe — 50 tysięcy; danie dyżurne i kolacje — 85.000 (poprzednio 65.000). (b.).

Jak się okazuje, nowy pan prezes „odwiedzał" komisarjat, aby... uzyskać nową podwyżkę ceny!

MIĘSO ZNOWU DROŻEJE.

Komisarjat rządu przestał już „ustalać" co dzień nowe ceny za różne artykuły i obecnie „przyjmuje nowe ceny do... wiadomości". Oto co głoszą komunikaty:

Oddziałowi walki z lichwą kom. rządu zakomunikowano następujące ceny mięsa w sprzedaży hurtowej: 90 do 110 tys. mk. za funt mięsa zadniego, 80 do 150 tys. za funt mięsa koszernego; ozoki 120 do 200 tys., podroby 70 do 90 tys. mk. za funt. Do tego dochodzi 15% zysku detalistów na mięsie zadnim i 25% na mięsie koszernem wraz z podatkiem obrotowym.

DRÓB TEŻ.

Podany do wiadomości oddziału walki z lichwą kom. rządu nowy cennik drobiu brzmi jak następuje: gęś pierwszego gatunku 260.000, drugiego gatunku 160.000 mk. za funt; kaczka I-go gat. 220.000, II-go gat. 180.000 mk. za f.; kura I gat. 220.000, II g. 180.000 mk. za f.; indor 200.000, indyczka 220.000 mk. za f.; szmalec gęsi 500.000 mk. za funt.

I NABIAŁ RÓWNIEŻ.

Oddziałowi walki z lichwą kom. rządu zakomunikowana została opinja rzeczoznawców gałęzi nabiałowej, którzy stwierdzili następujące ceny: 60.000 mk. za litr mleka w hurcie i 65.000 mk. za litr w detalu; pasteryzowane o 5% drożej, sterylizowane i hemogenizowane 60.000 mk. za butelkę. Masło I gat. 1.200.000 mk. za klg. Sery twarde: holenderski, litewski i tylżycki 700.000 mk. za klg., półtwarde 15 do 20% taniej.

PRZYWILEJE DLA PASKARZY.

Organizacje spożywców ustaliły cenę cukru w sprzedaży detalicznej na 230.000 za 1 klg. Dla paskarzy jednak „ustalona" została na 2-ą dekadę b.m. cena o 50.000 m. wyższa, bo 280.000 mk., ponieważ wobec niewielkiej zwyżki kursu franka szwajcarskiego w ciągu ubiegłej dekady, cena kryształu na drugą dekadę listopada podwyższona została przez związki cukrowników z 16.500.000 do 18.400.000 mk. za worek 100-kilogramowy. Dziwna logika chjeńska!

„Qui pro quo"!

Rząd p. Witosa święci nowy tryumf, któremu na imię „Qui pro quo"...

Istniejący w Warszawie pod tą nazwą teatrzyk śmiałością tępionej zresztą przez cenzurę satyry politycznej naraził się Chjenie, która już na początku tegorocznego sezonu zaczęła nawoływać do jego zamknięcia ze względu na... bezpieczeństwo publiczne...

Naganka pism chjeńskich sprawiła, iż komisarjat rządu delegował komisję policyjno-budowlano-ogniową, która jednozgodnie orzekła, iż „stan bezpieczeństwa publicznego nie zmienił się na niekorzyść od czasu udzielania koncesji na podstawie orzeczenia komisji międzyministerjalnej w r. 1919, że dyrekcja teatru wprowadziła wszystkie żądane udoskonalenia", że wobec tego niema podstawy do zamknięcia teatru. Nastąpiło zatem „qui pro quo" i Qui pro quo zostało!...

W ostatnim jednak programie w jednej z piosenek, której sens polega na złośliwym doborze firm handlowych, użyto nazwiska „Szczerbiński", mając na myśli fabrykę mebli... Nastąpiło nowe „qui pro quo", bowiem złośliwość wieszcza wziął do siebie jeden z nietyle wysokich, ile pnących się w górę „dygnitarzy" prezydjum rady ministrów, który... wystąpił z interwencją...

Tłómaczono mu wprawdzie, że teatry o tego rodzaju repertuarze istnieją wszędzie, i rząd, ani jego dygnitarze nie wtrącają się do ich kierunku. Obrażony „dygnitarz" jednak oświadczył, iż rozumowanie takie to „qui pro quo", bo „Warszawa, to nie Paryż" i, poruszywszy wszystkie sprężyny, zażądał cofnięcia teatrzykowi koncesji.

Jeśli to nie jest nowe „qui pro quo" — stare „Qui pro quo" zostanie zamknięte, aby na przyszłość satyra nie śmiała poruszać Rządu i jego dygnitarzy...

P.

***

Teatr „Qui pro quo" zawiadomienia o zamknięciu dotychczas nie otrzymał.

List w tej sprawie dyrekcji „Qui pro quo", nadesłany nam w nocy, podamy jutro.

Katastrofy lotnicze.

Wczoraj wydarzyła się w Warszawie wstrząsająca katastrofa lotnicza. Mianowicie około godz. 11 rano wzbił się z lotniska mokotowskiego porucznik Kazimierz Szczepański na jednopłatowcu nr. 136 typu włoskiego „Balila". Znajdując się nad Łazienkami por. Szczepański zaczął opuszczać się t. zw. korkociągiem z wysokości 2.000 metrów. Kiedy aparat znajdował się niedaleko ziemi, lotnik doznał widocznie zawrotu głowy i nie mógł w porę dokonać wyrównania i samolotu znów ku górze skierować. Aeroplan runął w dół i rozbił się na płytach kamiennych chodnika przy Pomarańczarni. Lotnik poniósł śmierć na miejscu. Znaleziono go w pozycji siedzącej wśród szczątków samolotu, gdyż był przywiązany, jak zwykle, pasami ochronnemi do aparatu; cały niemal kierownik miał wtłoczony w wnętrzności poszarpanego brzucha.

Skoro obserwujący lot oficerowie, będący w porcie mokotowskim, spostrzegli, że aparat ruszył w dół, wysłali natychmiast t. zw. pogotowie lotnicze do Łazienek, które zajęło się uprzątnięciem zniszczonego samolotu i przewiezieniem zwłok.

Por. Szczepański od miesiąca zaledwie był pilotem, przedtem pełnił obowiązki obserwatora. Będąc w służbie lotniczej na kresach, uległ raz już katastrofie; odniósł jednak tylko dotkliwe obrażenia ciała i uległ złamaniu nogi. Zmarły liczył 23 lata.

***

Wczoraj w Toruniu wydarzyła się katastrofa lotnicza, która pociągnęła za sobą śmierć trzech oficerów. Katastrofa wydarzyła się podczas manewrów balonem wojskowym. Na wysokości 600 metrów balon dostał się w wiry powietrzne, które wywołały silne wstrząśnienie. Kosz balonu, w którym znajdowało się trzech obserwatorów, runął na ziemię, a oficerowie ponieśli śmierć na miejscu. Nazwiska ofiar: porucznik Drozdowski, porucznik Zawadzki, i porucznik Krupiński. (A. W.).

Kronika parlamentarna.

Z. P. P. S.

Posiedzenie Z. P. P. S. odbędzie się w czwartek, 15 b. m. o godz. 3 po poł. Sprawy bardzo ważne.

WNIOSEK NAGŁY

posłów Z. Żuławskiego i Br. Ziemięckiego w sprawie wniesienia przez Rząd ustawy o przymusowem stosowaniu wskaźnika drożyźnianego przy obliczaniu płac robotniczych.

Wskutek ciągłego wzrostu drożyzny i nie przystosowywania do niej płac robotniczych realna wartość tych ostatnich stale się zmniejsza. Następstwem tego jest obniżanie się skali życia materjalnego i kulturalnego mas robotniczych. Dla utrzymania przynajmniej poziomu dotychczasowego robotnicy są zmuszeni uciekać się do strajków, które raz po raz zakłócają normalny bieg życia gospodarczego kraju. Przedstawiciele Ministerjum Pracy niejednokrotnie zapowiadali wniesienie do Sejmu projektu odpowiedniej ustawy. Mimo pilności i doniosłości tej sprawy, zapowiedź ta nie została dotychczas spełniona.

Wobec powyższego podpisani wnoszą:

Wysoki Sejm uchwalić raczy:

Sejm wzywa Rząd, aby najdalej w ciągu dni 5 wniósł projekt ustawy o przymusowem stosowaniu przez przedsiębiorców wskaźnika drożyźnianego przy obliczaniu płac robotniczych.

INTERPELACJA

posła Ziemięckiego w sprawie pozbawienia ludności pracującej m. Łodzi pomocy lekarskiej.

Od paru dni trwa w Łodzi strajk lekarzy Kasy Chorych. Wybuchł on w momencie dla Kasy niezmiernie krytycznym, gdyż wskutek redukcji pracy w przemyśle włókienniczym, znacznie zmalały wpływy Kasy. Mimo to Zarząd Kasy Chorych zaproponował znaczne podwyżki płac, dotychczas jednak lekarze zachowują stanowisko nieustępliwe.

Jest rzeczą niedopuszczalną, ażeby ludność pracująca, nie dość zasobna, aby mogła korzystać z prywatnej pomocy lekarskiej, tej pomocy była pozbawiona, tem bardziej, że miasto znajduje się naogół w opłakanych warunkach zdrowotnych, a nadto od paru miesięcy panuje epidemja tyfusu brzusznego, której ofiarą padło w październiku około 300 osób.

Wobec powyższego podpisani zapytują Pana Ministra Zdrowia:

1) czy skłonny jest interwenjować w celu zakończenia strajku lekarzy Kasy Chorych?

2) jakie ma zamiar przedsięwziąć środki, aby zapewnić ludności pracującej m. Łodzi należytą opiekę lekarską?

Z KOMISJI WOJSKOWEJ.

Na wczorajszem posiedzeniu komisja wojskowa obradowała w 3 czytaniu nad ustawą o powszechnym obowiązku służby wojskowej.

Referował pos. Zamorski (Z. L. N.). Komisja rozpatrzyła 63 artykuł ustawy.

Na uwagę zasługuje przepis wprowadzający oprócz powszechnej służby wojskowej, także służbę pomocniczą w razie wojny wszystkich obywateli od 17 do 55 roku życia, a nie służących w armji.

Projekt rządowy przewiduje uregulowanie sposobu powołania i odbywania tej służby w drodze rozporządzenia Rady Ministrów.

Temu sprzeciwił się tow. pos. Liberman, wskazując na to, że na podstawie obowiązku służby pomocniczej powołane będą w celach wojskowych olbrzymie masy ludności, wobec czego trzeba stworzyć gwarancje ustawowe dla powołanych obywateli, chroniące ich prawa i broniące ich przed nadużyciami. Tow. Liberman wnosi więc, by obowiązek służby pomocniczej unormowany był osobną ustawą.

Dalej projekt rządowy wprowadza tak zwaną „taksę wojskową" dla tych obywateli, którzy przy poborze zostali uznani za niezdatnych do służby.

Tow. Liberman wnosi o skreślenie przepisów dotyczących tej taksy, udowadniając, że jest to nowy ciężar podatkowy, który ludzi nie posiadających majątku obciąży nader dotkliwie.

Projekt rządowy został przyjęty głosami większości Chjeno-Piasta.

Wniosek rządu o nałożeniu obowiązku pomocniczej służby wojskowej na kobiety bezdzietne od 20—40 roku życia został odrzucony.

Podczas przemówienia p. Strońskiego na wczorajszem posiedzeniu sejmowem, kiedy chwalił on obecny Rząd, p. min. St. Grabski przechodząc na swe miejsce, potrącił min. kolei Nosowicza, pod którym zawalił się fotel. P. Nosowicz obsunął się prawie pod ławę ministerjalną. Zły znak.

Kronika polityczna.

GEN. ŻELIGOWSKI W WARSZAWIE.

W dniu wczorajszym przybył do Warszawy z Krakowa generał dywizji L. Żeligowski, który złożył rządowi szczegółowe sprawozdanie z sytuacji w Krakowie, oraz z dotychczasowego przebiegu śledztwa wojskowego w sprawie ostatnich zajść w Krakowie.

***

Prezydent Rzeczypospolitej przyjął w dniu wczorajszym na dłuższem posłuchaniu p. generała dyw. L. Żeligowskiego.

O ZMNIEJSZENIE DODATKU STOŁECZNEGO.

W związku z przygotowaniem przejścia na nowy system obliczania poborów urzędniczych opartego na ustawie sejmowej zachodzi potrzeba określenia wysokości dodatku stołecznego i kresowego. Dotychczas dodatek stołeczny wynosił 30%. Sprawa ta będzie przedmiotem obrad w Min. Spraw Wewn. w dniu dzisiejszym, 14 b. m. Uchwalony w tej sprawie wniosek przedłożony zostanie jutro 15 b. m. na posiedzeniu Rady Ministrów. W sferach rządowych podniesiony jest projekt ustalenia tego dodatku na 15% w stolicy, a 5% na kresach. W sferach urzędniczych proponowany jest dodatek stołeczny w wysokości 20%. Pomimo, że zmniejszenia dodatku stołecznego procentowo realne wypłaty przy zastosowaniu nowego systemu nie będą mniejsze od obecnych. Jednakowoż stosunek drożyzny stołecznej do prowincjonalnej wypadnie na niekorzyść urzędników, pracujących w stolicy. Sprawa ta załatwiana jest w szybkiem tempie, chodzi bowiem o zastosowanie. Nowy dodatek stołeczny rząd zamierza już wprowadzić przy wypłacaniu pensji w dn. 1. XII. (v.).

GOŚCIE JUGOSŁOWIAŃSCY W WARSZAWIE.

Wczoraj o godz. 1 po południu p. Prezydent Rzplitej podejmował śniadaniem wiceprezydenta jugosłowiańskiej skupszczyny Babicza oraz 5-u towarzyszących mu członków skupszczyny. W śniadaniu wzięli udział: marszałkowie Sejmu i senatu. (PAT.).

***

Wczoraj delegacja strajkujących lekarzy łódzkiej Kasy Chorych była u ministra pracy p. Smólskiego.

Wczoraj delegacja pracowników aptekarskich Warszawskiej Kasy Chorych udała się wraz z posłem tow. Praussową do ministra pracy. P. Smólski uznał żądania pracowników za słuszne, chodzi tu bowiem o podwyżki według wskaźników Komisji badania kosztów utrzymania. Pracownicy zgodzili się na arbitraż Min. Pracy.

PO STRAJKU KOLEJOWYM.

Ruch pociągów pośpiesznych i osobowych przywrócony został na obszarze całej Rzeczypospolitej w granicach przedstrajkowych, a ruch pociągów towarowych w 90%. Całkowitemu uruchomieniu pociągów towarowych stoi na przeszkodzie zużycie parowozów, które nie mogły być naprawione w ciągu strajku. Obecnie ministerjum kolei poleciło warsztatom parowozowym podjęcie remontu wspomnianych parowozów.

REDUKCJA W PAŃSTWOWYCH ZAKŁ. GRAF.

Informują nas, że w Państwowych Zakładach Graficznych z ogólnej ilości urzędników i funkcjonarjuszy (500 osób) ma być zredukowane około 300 osób. (v.).

POBYT FIŃSKIEGO MINISTRA W POLSCE.

Były fiński minister Prokope, przewodniczący obecnie zakończonych pertraktacji handlowych polsko-fińskich, pozostanie jeszcze w Warszawie kilka dni. Pobyt ten ma na celu zapoznanie się fińskiego ministra bliżej z życiem gospodarczem Polski (v).

MINISTER SZEPTYCKI U P. PREZYDENTA.

Wczoraj p. Prezydent Rzeczplitej przyjął na posłuchaniu ministra spraw wojskowych, generała broni Szeptyckiego.

Książki nadesłane.

NAKŁADEM KASY im. MIANOWSKIEGO wyszły z druku:

Babiński. Trybunał skarbowy radomski.
Bouffan. Nauka mechaniki.
Sierpiński. Analiza.
Słownik języka polskiego z. 44/45.
Smoleński. Przewrót umysłowy w Polsce

TELEGRAMY.

Po zamachu nacjonalistów w Bawarji.

SYTUACJA W MONACHJUM.

Monachjum, 13 listopada. (PAT.). **W obawie rozruchów policja obsadziła wszystkie mosty na rzece Isar, kontrolując papiery przechodniów. Członków organizacji Hittlera, którzy przechodzili przez mosty w oddziałach, przepuszczano swobodnie, ponieważ nie posiadali broni. Z wyjątkiem zgromadzeń studenckich na ulicy Ludwika, dzień wczorajszy minął w Monachjum spokojnie. Z pośród aresztowanych zaledwie kilka jeszcze osób pozostaje w więzieniu, a między nimi Pochner, major Roehne i hrabia Wrede.**

O ZDRADĘ STANU.

Berlin, 13 listopada. (A. W.). **Kanclerz niemiecki polecił prokuratorowi wytoczyć proces przeciwko Hittlerowi i Ludendorffowi o zdradę stanu.**

ERHARDT PRZYGOTOWUJE MARSZ NA BERLIN.

Monachjum, 13 listopada. (PAT.). **Dziś wystąpił tu na widownię Erhardt, co do którego rząd bawarski zaprzeczał wiadomości, jakoby miał się on znajdować w Bawarji. Erhardt objął kierownictwo ruchu prawicowego. Wystąpił on na wiecu studentów, gdzie oświadczył, iż na ogólne żądanie obejmuje kierownictwo ruchu. Pozatem oświadczył, że podejmuje marsz na Berlin. Dalej, Erhard głosi, że działa w porozumieniu z Kahrem.**

LOSY LUDENDORFFA.

Wiedeń, 13 listopada. (PAT.). „Neue Freie Presse" donosi z Monachjum, że Ludendorff, który został aresztowany w piątek, a następnie wypuszczony na wolność, po złożeniu słowa honoru, oświadcza obecnie, że zdecydował się powrócić do aresztu śledczego, ponieważ dane mu zapewnienia co do swobody ruchu — nie zostały dotrzymane.

ROKOWANIA MIĘDZY KAHREM I HITTLEREM.

Wiedeń, 13 listopada. (PAT.). „Der Abend" donosi z Monachjum: Istnieją poszlaki, wskazujące na to, że obecnie toczą się rokowania pomiędzy Kahrem i Hittlerem za pośrednictwem Erhardta.

SĄDY DORAŹNE.

Berlin, 13 listopada. (PAT.). Bawarska rada ministrów omawiała wczoraj sytuację, wytworzoną przez ostatnie wypadki w Monachjum i upoważniła Kahra do utworzenia sądów doraźnych, które zajmowałyby się wykroczeniami przeciwko rozporządzeniom Kahra.

ZAMKNIĘCIE UNIWERSYTETU.

Berlin, 13 listopada. (PAT.) P.R. Według informacji „Vorwärtsu", otrzymanych z Monachjum, nastrój w Bawarji, wrogi Kahrowi, stale się wzmaga. Wczoraj wieczorem odbył się w Monachjum na cześć Hittlera pochód demonstracyjny, w którym wzięło udział przeszło 1500 studentów, wobec czego władze zarządziły zamknięcie uniwersytetu na 3 dni.

Wiadomości z Niemiec.

ZAJŚCIA.

Berlin, 13 listopada. (PAT.). **Wczoraj w różnych częściach miasta doszło do plądrowania. Tłumy napadały przeważnie na wozy z żywnością. Policji udało się jednak rozpędzić plądrujących. Dokonano licznych aresztowań.**

PRZED DYMISJĄ MINISTRA REICHSWEHRY.

Berlin, 13 listopada. (PAT.). **Według doniesienia dzienników minister reichswehry Gessler poda się niebawem do dymisji.**

NOWY MINISTER.

Berlin, 13 listopada (PAT). Dzienniki komentują mianowanie nowego ministra spraw wewnętrznych Jarresa, należącego do prawego skrzydła partji ludowej. Zdaniem dzienników, Jarres przyłączy się do tej grupy ministrów Rzeszy, która uważa, iż należy poświęcić zagł. Ruhry i Nadrenję, aby módz pracować nad wzmocnieniem wewnętrznem Niemiec.

KONFERENCJE U STRESEMANNA.

Berlin, 13 listopada. (PAT.) P.R. Kanclerz Rzeszy Stresemann przyjmie dziś 15 delegatów z obszarów okupowanych i odbędzie z nimi naradę o stanie rzeczy w Nadrenji i zagł. Ruhry. Następnie odbędzie się konferencja pomiędzy Stresemannem i przywódcami partji.

B. CESARZ WILHELM MYŚLI O POWROCIE DO NIEMIEC.

Paryż, 13 listopada. (PAT.). **Według wiadomości, otrzymanych z Doorn, b. cesarz Wilhelm otrzymał wczoraj 12 paszportów na powrót do Niemiec dla siebie i świty. Wczoraj po południu Wilhelm odbył naradę z wybitniejszemi osobistościami swego otoczenia. O godz. 16-ej b. cesarz przyjął wyższego urzędnika holenderskiego.**

ZAPRZECZENIE.

Berlin, 13 listopada. (PAT). Wolff donosi: Wiadomość, podana przez zagraniczne dzienniki, jakoby byłemu cesarzowi wystawiono paszport celem powrotu do Niemiec, jest niezgodna z prawdą.

Po powrocie Kronpinca.

KONFERENCJA AMBASADORÓW.

Paryż, 13 listopada. (PAT.). **Konferencja ambasadorów na posiedzeniu popołudniowem rozpatrywała odpowiedź niemiecką w sprawie powrotu kronprinca i postanowiła zawiadomić rządy zainteresowane o rezultatach wymiany poglądów między ambasadorami, którzy uznali sytuację za bardzo poważną i wymagającą interwencji ze strony sojuszników.**

ODPOWIEDŹ RZĄDU RZESZY.

Paryż, 13 listopada. (PAT.). (P. R.). **Kanclerz Rzeszy niemieckiej w odpowiedzi swej na notę konferencji ambasadorów oświadczył, iż nie może przeciwstawić się ani faktycznie ani prawnie powrotowi obywatela niemieckiego do swego domu rodzinnego.**

STANOWISKO RZĄDU BELGIJSIKEGO

Bruksela, 13 listopada. (PAT.). Ponieważ b. kronprinc znajduje się na liście przestępców wojennych, rząd belgijski popierać będzie wszelkie kroki i sankcje, jakie zamierza poczynić i wprowadzić konferencja ambasadorów.

Sprawa odszkodowań.

KOMISJA EKSPERTÓW.

Paryż, 13 listopada. (PAT.). Ankieta agencji Havasa wykazuje, iż rząd francuski szczerze ubolewa nad niepowodzeniem, jakie spotkało projekt stworzenia komisji ekspertów z udziałem Stanów Zjednoczonych, lecz nie znajduje żadnego uzasadnionego wyrzutu w stosunku do swych prawnie poczynionych zastrzeżeń, dążących do utrzymania działalności komisji w ramach traktatu. Celem wykazania, że Francja nie odrzuca żadnej możliwości rozwiązania, Poincaré podejmuje osobiście projekt zwołania komisji ekspertów, gdyż z chwilą zaniechania biernego oporu i zawarcia układów z przemysłowcami niemieckimi, niema nic przeciwko rozpoczęciu rokowań z Niemcami. W tym celu Poincaré polecił Barthou zaproponować jutro komisji odszkodowań wyznaczenie komitetu ekspertów. Komitet może się składać z delegatów mocarstw reprezentowanych w komisji odszkodowań, z dodaniem rzeczoznawców finansowych każdego kraju. W wyniku prac komitetu komisja odszkodowań ma powziąć ostateczną decyzję.

Z KOMISJI ODSZKODOWAŃ.

Paryż, 13 listopada. (PAT. PR.). „Matin" donosi, iż komisja do spraw odszkodowań wobec niepowodzenia rokowań, dotyczących sprawy zwołania komisji rzeczoznawców podejmie dziś swą normalną działalność i wysłucha przedstawień delegatów rządu Rzeszy o sytuacji finansowej ich kraju. Komisja odszkodowań przystąpi z kolei z całą swobodą do przeprowadzenia dalszych badań, które powierzy wybranym przez siebie rzeczoznawcom.

Proces o zabójstwo Worowskiego

Lozanna, 13 listopada. (PAT.). Na poniedziałkowem posiedzeniu trybunału w procesie o zabójstwo Worowskiego wygłosili przemówienia Welta i Dicker, występujący ze strony powództwa cywilnego.

Przed wyborami w Anglji.

Londyn, 13 listopada. (PAT. PR.). dzisiaj odbyło się pierwsze posiedzenie sesji jesiennej parlamentu, na którem premjer Baldwin oznajmił, że parlament będzie rozwiązany w piątek bieżącego tygodnia.

Londyn, 13 listopada. (PAT). Donoszą o połączeniu się obu ugrupowań partji liberalnej, to znaczy grupy Lloyda Georgea z grupą Esquitha.

Sprawa Jaworzyny

Paryż, 13 listopada. (PAT.). Delegacja polska do trybunału rozjemczego w Hadze składa się z polskiego delegata w komisji odszkodowań Mrozowskiego, jako przewodniczącego, radcy prawnego Błociszewskiego i sekretarza Szymiczka. Nadeszły do Hagi raport w sprawie Jaworzyny rozpatrywany będzie dzisiaj. Delegaci czescy zaproponowali ograniczenie się do złożenia konkluzji bez zabierania głosu. Delegaci polscy zaprotestowali przeciwko temu, kładąc nacisk na konieczność wyjaśnień słownych. Polski punkt widzenia zwyciężył.

Wybory władz miejskich w Wiedniu

Wiedeń, 13 listopada. (PAT). Nowowybrana rada gminna dokonała dzisiaj wyborów władz gminnych. Burmistrzem Wiednia wybrany został Seitz, 79 głosami partji socjaldemokratycznej. 41 radnych z partji chrześcijańsko-społecznej oddało puste kartki. Pierwszym wiceburmistrzem wybrano Emmerlinga (socjaldemokrata), drugim wiceburmistrzem Focha (chrześc. społ.). Następnie odbyły się wybory do senatu miejskiego. Wybór był jednomyślny z powodu uprzednio osiągniętego porozumienia.

Przygody komunistycznego radnego Paryża

Paryż, 13 listopada. (PAT.). Komunista Midol, skazany zaocznie w r. 1920 podczas strajku kolejarzy na karę więzienia, a co do którego, jak przypuszczano, schronił się do Szwajcarji, obrany został ostatnio radcą miejskim m. Paryża i w tym charakterze obecny był w ratuszu na otwarciu posiedzenia rady prefektów departamentu Sekwany. Policja zabroniła Midolowi brania udziału w obradach, gdyż wybór jego, jako skazanego na więzienie, był nieprawomocny. W zakończeniu posiedzenia policjanci usiłowali aresztować Midola, który schronił się do gabinetu prezydenta rady głównej. Policja wysadziła drzwi, lecz Midol zdołał umknąć.

Wiadomości telegraficzne.

— Donoszą że Mustafa Kemal Pasza zachorował na serce.

— Wczoraj otwarta została sesja parlamentu francuskiego

— Narodowo-socjalistyczna „Arbeiter-Presse" donosi z Monachjum, jakoby przybyła tam b. cesarzowa Zyta.

— Sekretarz stanu w departamencie finansów Mellon oświadczył, iż Anglja zamierza wpłacić Ameryce 15 grudnia br. 24 miljonów dolarów na rachunek długu wojennego.

— W Pradze rozpoczął się wczoraj proces przeciwko mordercy posła bułgarskiego Daskałowa.

— W Rzymie historyczny kościół pod wezwaniem San Carli Alla Arena, wskutek pożaru, uległ zniszczeniu.

Głosy czytelników.

W sprawie opóźnień w wypłacaniu dodatków nauczycielstwu szkół powszechnych.

Wślad za listami z innych miejscowości, otrzymujemy również list od nauczyciela szkoły powszechnej w Płocku ze skargą na opóźnienia w wypłacaniu dodatków drożyźnianych do pensji. List stwierdza, że te stałe opóźnienia narażają nauczycielstwo na wielkie straty wywołując ogólne rozgoryczenie.

Listy do redakcji.

Redaktor Dwugroszówki, poseł Antoni Sadzewicz, użył sobie do syta na mojej osobie.

Zdarzyła się gratka. Moraczewski jest prezesem rady nadzorczej krajowej spółdzielni spożywców kolejarzy. Moraczewski sprzedaje cukier wagonami paskarzom. Co go obchodzi, że rada nadzorcza kontroluje tylko zarząd, sama niczego ani kupuje ani sprzedaje. Moraczewski paskarz! Dojechał mi do żywego. Jak używać, to używać. Diamand... coby to na niego wymyślić... aha... Kupił knajpę i rozpija ludzi.

Panie Sadzewicz. Nie ukrywaj swego talentu. Nuże — żywo... w następnych numerach pisz pan artykuł: „x, poseł socjalistyczny kupił zamtuz, y, poseł socjalistyczny wybudował sobie w Sasowie pałac, z, poseł socjalistyczny prowadzi handel żywym towarem i kupił Dojlidy, a ź, paskuje dewocjonaljami".

Widzę już, jak pański chlebodawca czyta, rośnie z radości, klepie Pana po ramieniu i, śmiejąc się obleśnie, mówi: „Dobrze zaryczałeś, lwie! Faciam te mości panie".

I ja jestem gotów pasować pana na rycerza. Ale że nie noszę przy sobie szabli, musiałbym użyć ręki. Jednak nie chcę. Przyznam się, że mam wielką słabość do Pana, gdyż pamiętam słowa mego stryja: jak pijak, to musi być dobry człeczyna.

Inż. Jędrzej Moraczewski.

Ruch robotniczy

Z życia partji

C. K. W.

W środę, 14-go b. m. o godz. 5-ej po poł. w lokalu Związku Polskich Posłów Socjalistycznych, odbędzie się posiedzenie Centralnego Komitetu Wykonawczego P. P. S.

Sekretarjat Generalny.

Z powodu zrujnowania lokalu i schodów Okręgowego Komitetu Robotniczego P. P. S. biuro O. K. R. czynne będzie tylko w poniedziałki, środy i piątki od godz. 10—1 i od 5—7 wiecz.

W środę, dn. 14 b. m. posiedzenie Egzekutywy O. K. R i posiedzenie Okręgowego Komitetu Robotniczego nie odbędzie się.

W czwartek, dnia 15 b. m.

Dzielnica Mokotowska. O godz. 5 i pół pp. w lokalu dzielnicy, Bagatela 12a, odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego.

Klub radnych P.P.S. Kasy Chorych. W poniedziałek dnia 19 b.m. o godz. 7 wiecz. w lokalu OKR, Jerozolimska 6, odbędzie się posiedzenie klubu radnych P.P.S. do Rady Kasy Chorych m. Warszawy. Obecność wszystkich towarzyszów obowiązkowa.

Ruch zawodowy

Warszawska Rada Związków zawod.

Dziś o godz. 6 pp. przy ul. Wareckiej Nr. 7 odbędzie się plenarne posiedzenie członków Warszawskiej Rady Związków Zawodowych. Na porządku dziennym sprawy bardzo ważne. Wszyscy członkowie W. R.Z.Z. obowiązani są być na tem posiedzeniu.

Sekretarjat W. R. Z. Z.

Związek pracowników miejskich. W piątek, d. 16 b m. o godz. 6 pp. w lokalu Związku, Warecka 7, odbędzie się posiedzenie Wydziału Wykonawczego Związku.

— Jutro o godz. 6 wiecz. w lokalu Związku, (Warecka 7 m. 4) odbędzie się zebranie delegatów wszystkich instytucji miejskich.

Związek Zawodowy Pracowników Kolejowych. 18 listopada miał się odbyć w Warszawie w lokalu Z.Z.K. na ul. Długiej 19 zjazd krajowy delegatów sekcji palaczy Z.Z.K. i sekcji ruchu. Ten zjazd przez Wydział Wykonawczy Z.Z.K., w porozumieniu z Centralnemi sekcjami palaczy i robotników parowozowych i sekcji ruchu, został *odwołany narazie,* wobec sytuacji postrajkowej. Zwołanie jednak takiego zjazdu jest rzeczą najbliższej przyszłości, przyczem, o nowym terminie zwołania, tak koła, jak też i sekcje miejscowe Z.Z.K. będą w swoim czasie powiadomione

Strajk robotników fabryki tytuniowej Akc. Tow. „I. Ł. Szereszewski" w Grodnie.

Ze Zw. Zaw. Robotn. Przem. Tytuniowego otrzymujemy następujący komunikat:

Od 24-go października r. b. trwa walka robotników tej fabryki. Zarząd fabryki wymówił pracę 308 robotn.; robotnicy zaproponowali podział dni pracy pomiędzy wszystkich i niewydalanie nikogo, na co fabrykanci zgodzić się nie chcieli, przyczem podczas rokowań oświadczyli, że wydalać będą podług swoich życzeń i bez udziału Związku. Wobec takiego stanowiska fabrykantów wszyscy robotnicy w liczbie około 1000 porzucili pracę. Fabryka Szereszewskiego, jedna z najbogatszych w tej gałęzi przemysłu, robiąca świetne interesy na ciągłych zwyżkach wyrobów tytuniowych, nie chce iść na najmniejsze ustępstwa względem robotników, gdyż, korzystając z chwilowego zastoju w handlu, fabrykanci usiłują pozbyć się niewygodnych dla nich pracowników. Fabryka jest nieczynna, dyrekcja nie stara się nawet nawiązać pertraktacji z przedstawicielami robotników. W walce tej zainteresowany jest cały ogół robotników przemysłu tytun., gdyż zamach fabrykantów godzi w wywalczone przez robotników prawa: pośrednictwa Związku przy przyjmowaniu i wydalaniu, równy podział pracy i t. p dlatego obowiązkiem robotnika jest przyjść z pomocą walczącym towarzyszom grodzieńskim, i w ten sposób przyczynić się do ich zwycięstwa.

Ruch kult.-oświatowy.

Chór T. U. R. Kierownictwo chóru podaje do wiadomości że do chwili naprawy lokalu O.K.R. chór będzie nieczynny. O wszczęciu prac chóru nastąpi oddzielne zawiadomienie.

Warszawski Wydział Okręgowy Młodzieży T. U. R.

Koło „Grochów". W niedzielę dn. 18 b.m. odbędzie się wycieczka do Zamku Zbiórka o godz. 9 m. 30 przed kolumną Zygmunta.

Koło „Powązki". W niedzielę dnia 18 b.m. odbędzie się wycieczka do Muzeum Narodowego. Zbiórka o g. 10 m. 45 przed kolumną Zygmunta.

Robotniczy Wydział Wychowania Dziecka kwituje z odbioru: 7.200.000 mkp., złożonych przez Związek Zaw. Pracowników Krawieckich

Ruch spółdzielczy.

PRZED KONGRESEM SPÓŁDZIELCZYM

Przyjazd gości zagranicznych. Na mający się odbyć w dn. 17 i 18 listopada rb. Pierwszy Kongres Spółdzielni Spożywców Państwa Polskiego przyjeżdżają do Warszawy następujący zagraniczni goście: słynny ekonomista i wybitny teoretyk kooperacji prof. Karol Gide z ramienia Francuskiej Federacji Kooperatyw Spożywców; Henry J. May — sekretarz generalny Międzynarodowego Związku Spółdzielczego; F. Jirasek i A. Daltych z ramienia Czesko-Słowackiego Związku Kooperatyw Spożywców, oraz delegat Związku Kooperatyw w Estonji. Prócz tego przyjedzie na Kongres przedstawiciel Międzynarodowego Biura Pracy

Biuro Kongresu Spółdzielni Spożywców (Nowogrodzka 21, prawa oficyna, I piętro, tel. 257-47, lokal Towarzystwa Kooperatystów) zawiadamia, że:

1) *karty uczestnictwa dla delegatów* będą wydawane: w dn. 16 listopada od godz. 9 rano do g. 9 wiecz. w lokalu Biura, w dn. 17 listopada od g. 8 rano przy wejściu na salę (Sala Rady Miejskiej, pl. Teatralny);

2) *karty noclegowe* będą wydawane: a) od g. 9 rano dn. 16 listopada do godz. 9 rano, dn. 17 listopada na wszystkich dworcach przy wszystkich pociągach przychodzących do Warszawy. Członkowie Biura, dyżurujący na dworcach, będą mieli na piersiach białe szarfy z napisem: „Kongres Spółdzielczy", b) w Biurze Kongresu przy wydawaniu kart uczestnictwa, c) w dniu Kongresu — przy wejściu na salę obrad.

Życie gospodarcze.

Termin płatności bonów złotych serji I C.

W dniu 15 bm. przypada termin płatności 6% złotych bonów skarbowych serji I C. Kurs, po którym wykupywane będą owe bony, ustalony został przez Ministerjum Skarbu na 301.900 mk. polskich za jednego złotego. Kurs powyższy ustalony został zgodnie z ustawą na zasadzie przeciętnego kursu franka szwajcarskiego w okresie pomiędzy 29 października a 12 listopada b.r. Wypłata uskuteczniana będzie przez Centralną Kasę Państwową Kasy Skarbowe oraz przez oddziały P.K.K.P. Ponadto oddziały P.K.K.P. będą bony serji I C zmieniać na serje I D w terminie do dnia 24 listopada włącznie, lecz tylko w miarę posiadanych zapasów bonów serji I D. (PAT.).

Notowania giełdy warszawskiej.

Dolary St. Zjedn. 1 785 000
Franki francuskie 99.850
Belgja 85.500
Londyn 7 875.000
Praga 51.750
Szwajcarja 314.500
Wiedeń 25 00
Włochy 78 400

Od Administracji.

Dla uniknięcia przerwy w przesyłaniu pisma, prosimy Szanownych Prenumeratorów zamiejscowych o rychłe przekazanie pełnej należności abonamentowej w kwocie 440.000 marek.

Administracja.

KRONIKA.

STAN POGODY.

(według danych Państw. Instytutu Meteorolog.)

Temperatura najwyższa wynosiła wczoraj w Warszawie 15,0, najniższa 1 0; w Zakopanem wczoraj było pogodnie, temperatura najwyższa 14, najniższa —3.

Przewidywany przebieg pogody w dniu dzisiejszym: Cieplej, zachmurzenie umiarkowane, rano mglisto, słabe wiatry z kierunków południowych i południowo-zachodnich.

O zasiłki dla rodzin rezerwistów. Dowiadujemy się, że rodziny obecnie powołanych rezerwistów roczników 1898 i 1895 dotychczas nie otrzymują żadnych wypłat za czas pobytu rezerwistów, jedynych żywicieli rodziny, o ile wypłaty te mają być uskuteczniane przez państwo. Dotychczasowe stawki zasiłków wynoszą osiem tysięcy dla żonatego, dla żonatego z jednem dzieckiem 9.000 i 10.000 mk. dla żonatego z większą rodziną dziennie — stawki te rzeczywiście przy dzisiejszej drożyźnie nie mogą być brane poważnie pod uwagę. Według o-

trzymywanych wiadomości z miarodajnych źródeł, istnieje projekt rządowy, podwyższenia tych stawek 10-krotnie, w ten sposób zasiłek ten wynosiłby około 100 tys. mk. dziennie. (v).

Związek Zawodowy Nauczycielstwa Polskich Szkół Średnich. Przy Oddziale Warszawskim Związku powstaje **Sekcja muzyczna**, którą zapoczątkowuje się przez utworzenie **chóru** nauczycielskiego. Kierownictwo Sekcji i Chóru obejmuje p. Stanisław Stern. Dni chóru: środy od 4½ — 6 w użyczonym lokalu gimnazjum, im. Reja, Kredytowa 2-4 m. 54. Pierwsze zebranie chóru w środę dn. 14 b. m. Zapisy do Sekcji muzycznej przyjmuje Sekretarjat Związku w godz. od 5 i pół do 8 wieczorem, Bracka 18.

Tramwaje nocne linji Nr. 20. Z powodu naprawy przewodników, wagony linji nocnej Nr. 20 w nocy z dn. 14 na 15, z 15 na 16, i z 16 na 17 b. m. kierowane będą od rogu ul. Marszałkowskiej i Królewskiej drogą linji Nr. 16, t. j. przez Graniczną, Żelazną Bramę, Hale Mirowskie i Chłodną, zamiast przez Krak. Przedm., Plac Teatralny, Bielańską, Leszno i Żelazną.

ZEBRANIA I ODCZYTY.

VII konferencja Polityczna P. O. W. Dnia 14 b m. o godz. 8 wiecz. odbędzie się 7-ma z kolei konferencja polityczna P. O W. w T-wie Hygienicznem (Karowa 31) na temat „Mniejszości narodowe w Polsce". Referować będzie tow. poseł Norbert Barlicki.

Odczyt prof. Noakowskiego. W dniu dzisiejszym o godz. 8 wiecz. w sali „Domu Sztuki", Chmielna 5, prof. Stanisław Noakowski wygłosi odczyt na temat „Klasycyzm wileński i warszawski za czasów Stanisława Augusta". Bilety można nabywać w godz. od 12 — 3 pp. w lokalu Instytutu Badania Ziem Wschodnich, Nowy Świat 21, lub wieczorem przy wejściu.

„Dusza wschodu i zachodu". Odczyt pod powyższym tytułem wygłosi Wacław Sieroszewski w czwartek d. 15 b. m. o godz. 7 i pół w. w sali T-wa Hygienicznego. Dochód przeznaczony na rzecz Warsz. Koła Starszego Harcerstwa i Stow. Harcerskie Stud. Uniw. Warsz. Bilety można nabywać w księgarniach Gebethnera i Wolffa, Wendego, Wojnara oraz w kasie przy wejściu.

Polskie T-wo chemiczne. W czwartek, dn. 15 b. m. o godz. 6 pp. w dużem Audytorjum Chemicznem Politechniki Warsz. odbędzie się posiedzenie organizacyjne Sekcji przemysłowej Polsk. T-wa Chemicznego.

WYPADKI

Samobójstwa. W domu Nr. 39 przy ul. Gęsiej napiła się jodyny w celu samobójczym 16-letnia Etla Igłowiczówna. Lekarz Pogotowia, po przepłukaniu żołądka, pozostawił młodocianą desperatkę na miejscu

Śmierć chorego na wściekliznę. Felczer powiatowy z Ostrowia Andrzej Strzemecki przewoził do zakładu pasteurowskiego chorego na wściekliznę Jankla Grafmana. W drodze do zakładu Grafman zmarł.

Upadek z II piętra. W domu Nr. 44 przy ul. Wolskiej wypadła z okna II piętra na podwórze chora umysłowo 7-letnia Getla Hermanówna. Lekarz Pogotowia stwierdził ogólne potłuczenie i wstrząs mózgu i, po udzieleniu pomocy, przewiózł dziewczynkę do szpitala żydowskiego na Czystem

Upadek z rusztowania. Przy budowie domu przy ul. Wspólnej Nr. 81 spadł z rusztowania robotnik, 24-letni Stanisław Jóźwiak. Lekarz Pogotowia stwierdził potłuczenie krzyża i pleców, i, po udzieleniu pomocy, przewiózł poszwankowanego do szpitala Dzieciątka Jezus.

Z sądów.

Sprawa por. Bagińskiego i ppor. Wieczorkiewicza.

„Polska Zbrojna" donosi: Dnia 20 b. m. we wtorek odbędzie się w wojsk. sądzie okręgowym w Warszawie pod przewodnictwem szefa sądu płk. Dańca rozprawa główna przeciw por. Waleremu Bagińskiemu z wojsk. szkoły zbrojmistrzów na Cytadeli i ppor. Antoniemu Wieczorkiewiczowi z ekspozytury oddziału II szt. gen. w Krakowie w związku z wybuchami bomb w uniwersytecie warszawskim, w P. K. U. Częstochowa, P. K. U. Białystok i na moście kolejowym pod Tarnowem.

Oficerowie ci oskarżeni są o należenie do organizacji terorystycznej i współudział wraz z nią w zamachach powyżej wymienionych przez dostarczenie i wyrób bomb (z art. 563 i 564 k. k.).

Akt oskarżenia wnosić będzie prokurator ppłk Janczewski. Obrońców jeszcze nie zgłoszono.

Wstęp na salę tylko za biletami.

Teatr i muzyka.

Ze szkoły umuzykalnienia Tacjany i Stefana Wysockich.

Dając sprawozdaniu mojemu ten tytuł popełniam może nieścisłość, może wbrew intencjom pp. Wysockich.

Albowiem zarówno ogłoszenia tegoroczne, jak program pierwszego wieczoru, wieczoru otwarcia nowego roku szkolnego—mają na czele tytuł inny: „Teatr sztuki tanecznej" — zmiana uderzająca, symptomatyczna. Niewątpliwie ten tytuł ma na celu dać wyraz nowej tendencji tej szkoły, która jeszcze w zeszłym roku nazywała się „szkołą umuzykalnienia".

I o to właśnie chodzi. Najwyższą wartością instytutu pp. Wysockich, wartością, która mu zdobyła zasłużony rozgłos w całej Warszawie a prawdopodobnie i poza Warszawą, — był sposób metodycznego, wszechstronnego kształcenia — głównie w dzieciach — zdolności muzycznych — przez ruch rytmiczny, przez solfeż i wszystko, co się z tem pośrednio i bezpośrednio łączy. W tej dziedzinie rezultaty, któremi się ta szkoła regularnie co roku może poszczycić, zasłużyły sobie na pełne uznanie i dają się doskonale poznać w każdym nowym pokazie. Tutaj pp. Wysoccy umieli nietylko doskonale zastosować metodę Dalcroze'a, ale dodać do niej (Stef. Wysocki!) własne pomysły, których wartość także najlepiej wyraziła się w osiągniętych rezultatach.

Jednakże Wysoccy, ściślej mówiąc, p. Tacjana Wysocka, postanowiła widocznie przesunąć nacisk — na taniec, specjalną dziedzinę zastosowania umiejętności, nabytych przez umuzykalnienie metodą Dalcroze'a. I stąd — „teatr sztuki tanecznej".

Najlepsze, co w tym teatrze widzimy, to w dalszym ciągu to, co jest wynikiem metodycznego, sumiennego przygotowania sposobem dalkrozowskim; doskonała rytmiczność, z roku na rok czyniąca widoczne postępy, precyzyjność techniczna ruchów, tak całego zespołu, jak poszczególnych jego członkiń. Natomiast kompozycyjna strona poszczególnych produkcji jest dość jednostajna: pewne skoki, pewne ruchy rąk, powtarzają się naogół stereotypowo; słownik ekspresji rytmiczno-plastycznej nie jest zbyt bogaty. Tu i owdzie zdarzają się oczywiście obrazy ruchowe, szczególniej interesujące, np.: Schuberta walc as-dur „Ecossaise d-dur", Debussy'ego walc „La plus que lente", Skriabina „Poemat".

Wydaje mi się, że dobrzeby było uświadomić sobie, że niektóre kompozycje, poematy muzyczne, choć posiadają tytuł „mazurek", „walc" — mogą nic nie mieć wspólnego z nastrojem **tańca** w znaczeniu ściślejszem; ich rytm nie powinien nas w błąd wprowadzać; jeśli wolno je tłómaczyć za pomocą wyrazu mimicznego, to w każdym razie nie przez stereotypowe **pas** (krok) taneczne (np. 1-a cz. szopenowskiego mazurka c-dur). **J. R.**

Teatr Wielki. Dziś „Tannhauser". Jutro „Rigoletto". W piątek „Casanowa".

Teatr Rozmaitości. Dziś i jutro „Rycerz powietrza".

W piątek „Dziady", **przedstawienie popularne po cenach do połowy zniżonych.**

Teatr Reduta. Dziś „Turoń". We czwartek „Nowy Don Kiszot".

Teatr Letni. Dziś i jutro „Dzwonek alarmowy". W piątek „Chrześniak wojenny".

Teatr Polski. Codziennie „Wiera Mircewa".

Teatr Komedja. Codziennie „Bęben".

Teatr Mały. Codziennie „Sześć postaci scenicznych".

Teatr Nowości. Codziennie „Katia tancerka".

Teatr Wodewil. Codziennie „Madame Pompadour".

Teatr Praski. Dziś premjera sztuki J. Dymowa „Śpiewak własnej niedoli".

Teatr „Stańczyk". Dziś nowy program „3 po 3" z dowcipną aktówką „Samuel Pech".

Teatr „Qui pro Quo". Codziennie doskonały program „Wykiwali djabła".

Teatr im. Fredry. Dziś po raz ostatni „Gwałtu, co się dzieje". We czwartek premjera komedji Bałuckiego „Piękna żonka".

Z TEATRÓW ŚWIETLNYCH.

Filharmonja — „Bartek zwycięzca".

Zawsze przyjemniej recenzentowi jest chwalić, niż ganić, a cóż dopiero, jeżeli chodzi o polski film. Że zaś w tym wypadku często, niestety, trzeba ganić, więc z tem większą radością witamy obraz polski naprawdę dobry.

„Bartek zwycięzca" się udał. Udał się pod każdym względem i winien zyskać uznanie wśród szerokiej publiczności.

Obraz ten jest naprawdę polski, tak polski, jak polską jest beznadziejnie smutna dusza chłopa, ciemiężonego przez władze niemieckie, jak polskie były pacierze, za które kat nauczyciel potworny bił dzieci poznańczyków.

I przesuwa się przed oczyma widza jedna z wielu smutnych historji przeszłości, i maluje się cała gehenna ludu polskiego pod pruskim zaborem. Niema w tym filmie sensacji, niema blagi, ani błyskotliwości, jest prawdziwa opowieść, płynie życie żywych ludzi-męczenników.

Treści podawać nie potrzeba, bo któż nie zna historji „Bartka zwycięzcy", co krzyże zdobył w walkach z Francuzami, a potem na żebry, dzięki niemieckiej polityce, iść musiał.

Pan Puchalski umiejętnie ujął temat. Przeróbka arcydzieła Sienkiewicza wypadła doskonale. Na filmie nawet niektóre momenty wyraźniej podkreślone zostały, niż w noweli, (np. stanowisko dworu; lekkomyślna dziedziczka, uprawiająca dobroczynność w przededniu wyborów). Akcję ułożono poprawnie, nie brak jej też charakterystycznych epizodów, wywołujących efekt niebywały na widowni.

Zdjęcia są obmyślone starannie i nie brzydkie w kolorycie, tylko, niestety, brak jest ostrości. Na pochwałę zasługują zdjęcia wojenne, niepotrzebny zaś zgoła jest nowoczesny pociąg z lokomotywą najnowszego systemu, nie harmonizujący z epoką, w której się dramat rozgrywa.

W każdym razie „Bartek" należy do tych obrazów, które możemy zaofiarować zagranicy. Boć nie marne naśladownictwa zagranicznych „życiowych dramatów", nie kryminalno-pornograficzne lub zgoła nudne utwory na tle „życia ulic Warszawy", (które zresztą jest podobne do życia w innych miastach) winniśmy słać do obcych krajów, lecz filmy agitacyjne, mówiące coś o Polsce i jej ludzie, mogące stwierdzić, że nie jesteśmy narodem, w którym się rodzą li tylko „ciemne typy", apasze i mordercy, ale również i bohaterowie.

Redaktor naczelny dr. Feliks Perl. Wydawca: Rada Naczelna P. P. S. Redaktor odpowiedzialny: Jan M. Borski